



## Prezydent 2025

### Latarką w półmrok



do 7 022 319 (45,96 proc.).

Andrzej Duda w roku 2015- "Przyszłość ma na imię Polska" - wygrał w 2015 roku z Bronisławem Komorowskim - „Wybierz zgodę i bezpieczeństwo, prezydent naszej wolności” - bo otrzymał głosy 8 630 627 (51,55 proc.) obywateli a urzędujący prezydent 8 112 311 (48,45 proc.), mniej o 821 576, gdy w 2010 roku - „Zgoda buduje” - wygrywał z Jarosławem Kaczyńskim- „Polska jest najważniejsza”.

W pierwszej turze wyborów roku 2020 Andrzej Duda- "Prezydent polskich spraw" - został wskazany przez 8 450 513 (43,50 proc.) Polaków, a liberal Rafal Trzaskowski - „Silny prezydent, wspólna Polska” - przez 5 917 340 (30,46 proc.). W drugiej rundzie walkę punktowało 20 636 635 (68,18 proc.) uprawnionych arbitrów - za A. Dudą opowiedziało się 10 440 648 (51,03 proc.), za kontrkandydatem 10 018 263 (48,97 proc.).

Ani A. Duda, ani R. Trzaskowski nie maskowali barw swoich drużyn, obaj uzyskiwali natomiast poparcie większe niż ich kluby polityczne. PO najlepszy wynik uzyskiwała bowiem w 2007 roku, oklaskiwana przez 6 701 010 zwolenników, a Prawo i Sprawiedliwość w tabeli partyjnej popularności wygrywało w

W tej walce nie będzie remis. Karolowi Nawrockiemu może wystarczyć jeden głos.

Prof. Lech Kaczyński - "Silny prezydent, uczciwa Polska" - wygrał w 2005 roku z magistrem Donaldem Tuskiem - "Człowiek z zasadami" - bo tak sędziowali Polacy: 8 257 468 (54,04 proc.)

2019 i 2023 roku odnotowując odpowiednio 8 051 935 i 7 640 854 wskazań od uczestników głosowania, w którym rok temu wzięło udział 21 596 071 Polaków (74,31 proc.).

W odbywającym się jednocześnie głosowaniu referendalnym swoje rekomendacje programowe dla przyszłego gabinetu ujawniło nieco ponad 12 mln obywateli. Przeciw przyszłej wyprzedaży firm, ponownemu podwyższeniu wieku emerytal-

### Liczby demokracji za Nawrockim

nego, rezygnacji z obrony atakowanej granicy z Białorusią i przyjmowaniu nielegalnych migrantów opowiedziało się od 10 675 211 do 10 878 863 obywateli RP. Co oznacza, że za konstrukcją polityczną przedłożoną przez ekipę premiera Morawieckiego opowiedziało się przeciętnie 10 805 059 osób - o 3 164 205 więcej niż za partią, która te pytania Polakom postawiła, a także o 786 796 więcej niż oddało głos na przegranego w rywalizacji prezydenckiej 2020 wiceprzewodniczącego PO.

I chociaż w rodzinnym Sopocie, a nie w rodzinnym Gdańsku, „Człowiek z zasadami” kabaretowo unieważnił konstytucyjną instytucję referendum, stając się odwołaniem demokracji a nie jej koryfeuszem, wyniku z pamięci społecznej wymazać się nie da.

Jeśli więc Karol Nawrocki udźwignie ciężar przekonań 10 805 059 Polaków, Polska pozostanie krajem suwerennym, bezpiecznym, chroniącym swoje terytorium i swoją rację stanu w

świecie płynnej nowoczesności; obywatele nie zostaną obrabowani w myśl nowych ideologii ze swoich domów, mieszkań, samochodów, zwyczajów. Nie będą łożyć na niedemokratyczną supremację 28 państwa Unii Europejskiej.

Albo więc ...

„W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny, odzyskawszy w 1989 roku możliwość suwerennego i demokratycznego stanowienia o jej losie(...)wdzięczni naszym przodkom za ich pracę, za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami” - sprostamy jako społeczeństwo zobowiązaniu z preambuły naszej Konstytucji...

Albo...

„Pierwszeństwo przed państwowymi powinny mieć decyzje regionalne, lokalne czy gminne, choćby dlatego, że są zawsze oszczędniejsze, lepiej przystosowane do rzeczywistości(...)wizja zjednoczonej Europy to wizja federacji wolnych naturalnie uformowanych regionów, a nie narodowo-państwowych centralistycznych molochów”.

Albo...

zgodnie z polityką Europejskiej Partii Ludowej, której R. Trzaskowski jest ważnym członkiem, współautorem rezolucji wymierzonych w obmierzły mu rząd, spełni się marzenie D. Tuska i Polska stanie się regionem Brukseli i Berlina, a Polacy ofiarami nowoczesnego rabunku, otumanieni zielonym bezładem jak fellachowie faraona zaćmieniem słońca.

Tylko wściekłość Donalda Tuska będzie ozdobą polskiej demokracji.

Wystarczy 10 805 059 głosów. Lub jeden więcej.

Marek Formela



## F(ig)raszka

Pośród wielkiej awantury  
Blisko już do drugiej tury  
Ceną nasze są wartości  
Do wyboru jest dwóch gości  
Karol człowiek z krwi i kości  
Rafał piękniś i pan „mości”  
Trzeba oddać głos  
powtórnie  
I pojawić się przy urnie

## Liczb

85 000

tyłu wyborców wskazało  
w Gdańsku kandydata  
konserwatywnego w  
I rundzie wyborów  
prezydenckich.

42 287

tyłu gdańszczan wskazało  
Karola Nawrockiego

41,16 proc.

taki wynik K. Nawrocki  
osiągnął w gminie  
Sierakowice.

## Cytat tygodnia

„Gdańsk to zacne miasto,  
tylko jego władze nie są  
zacne” - Daniel OBAJTEK,  
europoseł PiS podczas  
spotkania w sali BHP.

„Tusk bardzo się starał w  
TVP Info grać męża stanu  
i twardziela w relacjach  
z Niemcami, ale wyszedł  
z tego Józef Papkin” - red.  
Stanisław JANECKI

„Wygrana kandydata KO  
oznacza eksterminację  
prawicy, zmarginalizowanie,  
zlikwidowanie TV Republiki,  
wPolsce24.pl, Radia Maryja,  
w końcu Kanalu Zero(...)”  
to domykanie systemu” -  
red. Piotr GURSZYŃSKI  
„wpolityce.pl”

## GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny  
Marek Formela

Reklama  
603-692-609

Wydawca  
Dom Prasy  
Formela Spółka Jawna  
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505  
80-886 Gdańsk  
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer  
Gazety Gdańskiej ukazał się  
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności  
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

## Z torebki Jakubowskiej

O nagłym patriotycznym  
przebudzeniu Donalda Tuska

Donald Tusk ogłosił już walkę z migrantami, programy socjalne, obchody tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego, deregulację, a teraz repolonizację polskiej gospodarki.

W trakcie Europejskiego Forum Nowych Idei w Warszawie pod hasłem „Przyszłość pracy, praca przyszłości” zapowiedział:

„Czas na odbudowę narodowej gospodarki. Czas na repolonizację polskiej gospodarki, rynku, kapitału (...) kapitał ma narodowość, gospodarka ma narodowość, menedżer spółki współprowadzonej przez państwo ma narodowość. Nasze interesy mają biało-czerwone barwy”.

Polacy, którym od czasów reformy Balcerowicza wmawiano, że kapitał nie ma narodowości, przecierali oczy ze zdumienia (a właściwie sprawdzali, czy z ich słuchem jest wszystko w porządku).

Nie będę sięgała aż tak daleko w przeszłość, kiedy ówczesny minister przekształceń własnościowych (1991-1993) Janusz Lewandowski sprzedawał na prawo i na lewo, jak gruszki na targu, państwowe firmy. W 1990 roku było ich ok. 8000, sprywatyzował ponad 7000, ale wtedy nikt nie zastanawiał się nad narodowością kapitału, bo tego polskiego po prostu nie było, więc kupcy zza granicy ruszyli z impetem na to targowisko, tym bardziej że za grosze można było nabyć nie tylko firmy mające kłopoty z utrzymaniem się na wolnym rynku, ale także srebra rodowe.

Za pierwszego rządu Donalda Tuska (2007-2014) sprywatyzowano około 950 spółek Skarbu Państwa, głównie w sektorach chemicznym, energetycznym i transportowym. Można powiedzieć – strategicznych dla bezpieczeństwa państwa. Wtedy jeszcze kapitał nie miał narodowości.

Oczywiście bardziej przytomni obserwatorzy sceny politycznej ocenili te deklaracje Tuska jednoznacznie – to element prezydenckiej kampanii wyborczej, próba ratowania spadających notowań Trzaskowskiego i odebrania prawicy monopolu na dbanie o narodowe interesy gospodarcze.

Deklaracje o repolonizacji nie sprawiły, że nagle obcy kapitał zarządzający firmami na terenie Polski w popłochu zaczął szukać potencjalnego polskiego kupca, obawiając się np. nacjonalizacji, (bo od słów do czynów w wykonaniu Donalda Tuska odległość jest taka jak z Władywostoku do Lizbony), to jednak słowa o tym, że spółki skarbu państwa mają przede wszystkim dbać o fundamentalny interes wszystkich Polek i Polaków, a nie maksymalizować zyski wywołały w popłoch na giełdzie. Szczególnie wśród akcjonariuszy największej państwowej spółki energetycznej PGE, kiedy usłyszeli, że interesem tej firmy ma być powszechnie dostępna i możliwie tania energia. Akcje PGE w moment straciły 10% wartości, choć zaczęły się powoli odbudowywać, kiedy akcjonariusze przypomnieli sobie, że mówi człowiek, który tak wiele obiecywał w kampanii wyborczej w 2023 roku i nic z tego nie zrealizował (ze 100 konkretów może kilkanaście małych znaczących, bo priorytetem od kilkunastu miesięcy Tuska i jego towarzyszy jest „rozliczyć PiS”, czytaj: zniszczyć opozycję).

Szef rządu, który pół roku temu, pomimo sprzeciwów, sprzedał nabrzeża w Porcie Szczecin Niemcom, czego efektem będzie spadek przeladunków i marginalizacja Portu Szczecin-Świnoujście i przeznaczył z unijnej dotacji z Centrum Unijnych Projektów

Transportowych dla chińskiego operatora Hutchison Ports kwotę 26,5 mln zł, gdy tymczasem Port Szczecin-Świnoujście otrzymał 0 zł w ramach tego projektu, chce nas przekonać, że teraz interes narodowej gospodarki będzie dla niego najważniejszy.

No to jak chce nas przekonać, to mały test na wiarygodność tego, co mówi – niech odkupi od Amerykanów Polskie Nagrania!

Ostatnie miesiące rządów Ewy Kopacz, styczeń 2015 rok. Amerykanie – Warner Music Poland - kupują Polskie Nagrania za 8,1 mln złotych.

Będącej jednoosobową spółką Skarbu Państwa od 2005 roku, borykającej się z problemami finansowymi (nieopłacenia zasądzonych odszkodowań dla spadkobierców Anny German) państwo nie przyszło z pomocą i w 2013 roku została postawiona w stan upadłości. Prawie 40 tys. unikatowych nagrań nie było zdaniem ówczesnie rządzących skarbem polskiej kultury, który należało chronić za wszelką cenę. Nagrania takich twórców jak Czesław Niemen, Marek Grechuta, Irena Santor, Witold Lutosławski, Krzysztof Penderecki, Wojciech Kilar, konkursów pianistycznych im. Fryderyka Chopina i Henryka Wieniawskiego, polskich kompozytorów współczesnych, rejestracje nagrań w studio Polski Jazz, nagrania Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego i wiele innych przestały być własnością państwa polskiego.

W 2017 roku rząd PiS rozpoczął rozmowy o odkupieniu Polskich Nagrań. Z nieoficjalnych informacji wynikało, że Amerykanie życzą sobie 70-80 mln złotych, ale nowy przedstawiciel Warner Music Poland zerwał rozmowy. Pytany o przyczyny takiej decyzji na posiedzeniu sejmowej komisji kultury i środków przekazu wicepremier i minister kultury, Piotr Gliński powiedział: „Podejrzewamy - nie mamy pewności żadnej - że decyzja o zerwaniu rozmów nastąpiła po tym, jak zmienił się nasz partner personalny. Jako przedstawiciel (Warner Music) został powołany obcokrajowiec, który po prostu zerwał rozmowy (...)”. Dopytywany o powód zerwania rozmów stwierdził, że amerykańska strona go nie podała: „Domyślamy się, że powód był polityczny, że ktoś nie chciał, żeby rząd polski odkupował polski dorobek i polskie dziedzictwo. Ono w tej chwili jest w rękach zagranicznej, wielkiej, bogatej korporacji, która nie wykorzystuje tego dorobku w taki sposób, w jaki powinien on być wykorzystywany”.

Zatem, Panie Premierze, do dzieła! Proszę udowodnić ten nagle odkryty w sobie patriotyzm gospodarczy, który w tym przypadku będzie także szacunkiem dla dorobku polskiej kultury i odkupić Polskie Nagrania. Nawet jeśli Amerykanie zażądadają nie 80, ale 100, 150 milionów. W końcu cóż to jest wobec miliardów, które Pan ładuje w „brudną wodę”, sączoną przez nielegalnie przejętą telewizję publiczną „w likwidacji”.

Jeśli wykonuje się taką pokerową zagrywkę, jak Pańskie deklaracje w czasie Europejskiego Forum Nowych Idei, należy się liczyć z tym, że ktoś powie „sprawdzam”. PS. Torebka jakiś czas była bezdomna, ale znalazła gościnę na Wybrzeżu, więc od czasu do czasu będą się z Państwem dzieliła jej polityczną zawartością.

Aleksandra Jakubowska

## Personalia

✓ Na liście Obywatelskiego Komitetu Poparcia Karola Nawrockiego jest kilkadziesiąt osób z Pomorza. W politycznym siedlisku Platformy Obywatelskiej to rodzaj społecznej brawury. Demokracji, co zauważył już Alexis de Tocqueville, najbardziej bowiem zagraża tyrania większości. Po stronie gdańskiego kandydata, mieszkańca Siedlec, historyka, dyrektora Muzeum II Wojny Światowej, prezesa IPN, który w kampanii prezydenckiej przywrócił znaczenie „obowiązków polskich”, tak jak wcześniej przywrócił znaczenie rubieży Westerplatte jako jednego ze znaków polskiej tożsamości, opowiedzieli się:

Jerzy Barzowski - samorządowiec, b. poseł, Lucyna Berendt - pracownik samorządowy, prof. Grzegorz Berendt - historyk z UG, Stanisław Bernacki - okrętowiec, dr med. Zbigniew Bohdan - GU-Med, prof. Sławomir Cenckiewicz, prof. Piotr Czuderna - chirurg dziecięcy, GUMed, Roman Dambek - radny sejmiku, Joanna Duda-Gwiżdża - opozycjonistka, Tadeusz Fiszbach - sygnatariusz Porozumień Sierpniowych, b. sekretarz PZPR, Marek Formela - wydawca „wybrzeża24.pl”, Anna Fotyga - b. minister i europosłanka, Stanisław Fudakowski - sekretarz „Godności”, Andrzej Gwiżdża - sygnatariusz Porozumień Sierpniowych, opozycjonista, kpt.ż.w. Tadeusz Hatałski - b. szef PRO, Marta Kaczyńska - adwokat, prof. med. Barbara Kamińska - pediatra, GUMed, Ryszard Kłós, Andrzej Kołodziej - opozycjonista, Krzysztof Kuczkowski - redaktor, prof. med. Tomasz Liberek - nefrolog GUMed, prof. med. Anna Liberek - gastrolog, Maciej Łopiński - dziennikarz „Głos Wybrzeża” i „Czasu”, wydawca „Dziennika Bałtyckiego”, minister w kancelarii prezydenta L. Kaczyńskiego, Sławomir Łosowski - muzyk, Violetta Mackiewicz - Sasiak - radna w Redzie, Andrzej Michałowski - członek „Godności”, prof. Piotr Niwiński - historyk, Tadeusz Mytnik - kolarz, wicemistrz olimpijski z Montrealu, Czesław Nowak - prezes „Godności”, b. poseł i radny gdański, Andrzej Osipów - prawnik, członek „Godności”, Grzegorz Pellowski - piekarz, Mirosław Pietrzak - lekarz, dr Zofia Pomirska - polonistka z UG, Janina i Zbigniew Rzeszutek - rolnicy z Pelplina, Igor Strzok - architekt, b. konserwator zabytków, Piotr Szubarczyk - historyk, samorządowiec, Janusz Śniadek - b. szef „Solidarności” i poseł, prof. Grażyna Świętecka - lekarz, dama Orderu Orła Białego, Janusz Walentyłowicz, Piotr Walentyłowicz, Richard Gebhardt - absolwent Conradinum, konstruktor, gen. Dariusz Wroński - pilot wojskowy, Krzysztof Wyszkowski - publicysta, założyciel WZZ, Bogdan Zajdźniński - nauczyciel, klub „GP” Banino, Małgorzata Zwiercan - opozycjonistka, Daniel Zydek - prezes klubu „GP” w Baninie.

(wyb24)



# Grzegorz Berendt: Gdańszczanie za Karolem Nawrockim

Prezydentem RP może zostać gdańszczanin, dr Karol Nawrocki. Dziś prezes IPN, wcześniej dyrektor Muzeum II Wojny Światowej, a też przewodniczący Rady Dzielnic Siedlce, absolwent historii na Uniwersytecie Gdańskim.

Redakcja „Gazety Gdańskiej” poprosiła gdańszczan o podzielenie się swoimi opiniami na temat znaczenia wyboru K. Nawrockiego na urząd prezydenta RP, o kontekst polityczny, społeczny, regionalny i... geopolityczny takiej decyzji, o to dlaczego uważają, że Karol Nawrocki będzie najlepszym strażnikiem polskiej Konstytucji, tej najważniejszej umowy, którą Polacy zawarli ze swoim państwem.

\*\*\*

## Polegać jak na Zawiszy

Każdy z nas zna tytułowe porównanie. Są ludzie, których jesteśmy pewni; wiemy, że nie zawiodą, otrzymując słowa, dopełnią obowiązków, których się podjęli, tak w wymiarze prywatnym jak i publicznym.

Karola Nawrockiego poznałem, kiedy był studentem historii Uniwersytetu Gdańskiego. Z jego grupą prowadziłem kurs historii Polski XX. Koordynowałem wówczas projekt naukowy, w ramach którego gromadzono informacje na temat Polaków represjonowanych przez niemieckich okupantów za pomoc Żydom. Grupa studentów poszukiwała informacji na ten temat. Był wśród nich K. Nawrocki. Kolejne etapy prac należało wykonywać w terminie i kończyć je raportem zawierającym opis przypadków związanych z celem projektu. W przypadku Nawrockiego terminowość i jakość raportów była na najwyższym poziomie. Spotkania z tą grupą ćwiczeniową kończyły się przygotowaniem pisemnej pracy semestralnej dotyczącej pamięci Sierpnia '80. Karol rozmawiał na ten temat z gdańskimi sportowcami z tamtych lat. Mówili z nim szczerze, był przeciw ich



młodszym kolegą. Jego ustalenia szły w poprzek głoszonych wówczas stwierdzeń o niemal powszechnym poparciu społeczeństwa dla ponad 700 tys. strajkujących współobywateli. Nie wahał się powiedzieć tego, co ustalił jako adept historii. Po raz kolejny wykonał zadanie i to na poziomie ponadprzeciętnym.

Na przełomie lat 2008/2009 uzupełniałem skład osobowy Oddziałowego Biura Edukacji IPN w Gdańsku. Znając już tylko te dwa przytoczone wcześniej fakty rozumiecie Państwo, dlaczego świeżo upieczony magister historii K. Nawrocki otrzymał ode mnie zaproszenie do współpracy w zespole naukowo-edukacyjnym. A musiał uporać się z kolejnym wyzwaniem, mając na nie tylko rok. Zbliżała się 30. rocznica Sierpnia '80. IPN zaplanował serię monografii poświęconych poszczególnym regionom NSZZ „Solidarność”. Przydzieliłem Karolowi opracowanie dziejów regionu elbląskiego. Zaczynał od zera. Musiał poznać setki artykułów i liczne książki, tysiące dokumentów archiwalnych, spotkać się z dziesiątkami ludzi „Solidarności”. I... W roku 2010 r. światło dzienne ujrzała książka, która do dziś jest najlepszym opracowaniem tematu. Skoro tak, to kolejnym powie-

rzonym i przyjętym zadaniem stało się przygotowanie rozprawy naukowej na temat oporu społecznego przeciw władzy komunistów w województwie elbląskim. Temat znacznie szerszy i „dowieziony” do mety wyznaczonej obroną doktorską w 2013 r. Bardzo pozytywne recenzje przygotowali znawcy tematu profesorowie Antoni Dudek (ten A. Dudek) i Wojciech Polak. Bo to była nie tylko solidna, ale i bardzo ciekawa napisana praca. Potwierdzała dysponowanie przez Autora umiejętnościami dokonywania analizy i syntezy poznawanych zagadnień. Można się o tym przekonać, czytając przygotowaną na jej podstawie książkę.

A przecież po drodze pojawiły się nowe, życiowe obowiązki: troska o żonę i syna, później żonę i dwóch synów. Kilka lat później dołączyła córeczka Kasia. Poradził, chociaż działał się to w epoce rządów Tuska, kiedy minister finansów miał dla młodych ludzi, pracujących za minimalne stawki w instytucjach państwowych jedno stwierdzenie: pieniędzy nie ma i nie będzie. Za moją zgodą podwładni - po godzinach - przygotowywali odpłatnie różne teksty, aby dorobić do głodowych pensji. Karol i grupa innych współpracowała wtedy m.in. z Europejskim Centrum Solidar-

ności. Tylko tak młodzi - mający stałą pracę - polscy humaniści, mogli wtedy utrzymać swoje rodziny. Ale pasja, determinacja, pracowitość sprawiały, że dawali radę. A społeczeństwo mogło się od tego pokolenia dowiadywać coraz więcej o nieznanach aspektach dziejów PRL.

Gdy myślę o Karolu przychodzi mi do głowy jeszcze jedno polskie powiedzenie: osoba do tańca i do różańca. Bo on taki jest, gdy należy poważny, stanowczy i zdecydowany, gdy można roześmiany, często z szelmowskim błyskiem w oku. Ludzie lubią go i szanują za to, że potrafi zachowywać się tak, jak tego wymaga sytuacja. Ci, którzy grają nie fair, szybko natykają się skuteczną kontreą. I to ich bardzo boli.

Wreszcie nadszedł czas, kiedy postanowiłem w większym zakresie poświęcić się pracy stricte naukowej i złożyłem obowiązki szefa OBEP IPN w Gdańsku. Poproszony o rekomendowanie kogoś na swojego następcę bez chwili wahania wskazałem dr. Karola Nawrockiego. Nikt z przełożonych nie wniósł sprzeciwu. Dał się już poznać z dobrej strony także poza oddziałem. Podjął nowe obowiązki z typową dla siebie pracowitością i inwencją. Bo też do cech Karola należy zaliczyć otwarcie na świat, na nowe narzędzia realizowania zadań i misji, których się podejmuje. Łączy niezmienną wierność zasadom wyniesionym z domu i Kościoła z sięganiem po to, co nauka daje do dyspozycji światu. Kolejne lata (2014-2016) wypełniła energiczna praca zarządczą, ale i naukowa. Trzeba było koordynować pracę 26 osób w województwach pomorskim i kujawsko-pomorskim, bo za nie odpowiada gdańskim

oddział IPN. Jego pracownicy uczestniczyli w licznych zadaniach, upamiętniając polskich męczenników i bohaterów. Byli znani każdemu, kto angażował się w rozwój kultury pamięci. Karol Nawrocki był gotów bronić prawdy o przeszłości nawet w dyskusji z laureatem nagrody Nobla - prezydentem Lechem Wałęsą. Chłopak z gdańskich Siedlec „nie pękał”. I nie pęka. Daje o sobie znać odwaga i refleks wojownika z ringu. Umie szybko podejmować prawidłowe decyzje. Karol walczy przyczynił się do pięknego i godnego upamiętnienia Danuty Siedzikówny ps. Inka i Feliska Selmanowicza ps. Zagończyk.

Wszystko to połączone ze stałą opieką nad rodziną. A wierzę mi Państwo, koordynowanie pracy zespołu w ramach średnio dwustu wydarzeń w skali roku, w dwóch województwach, wymaga pracy przez siedem dni w tygodniu. Karol dał radę, kochając rodzinę, kochany przez najbliższych. Dla nich, dla nas dla Polski.

Z typową dla siebie energią kierował w latach 2017-2021 Muzeum II Wojny Światowej, kilkakrotnie większy zespół niż w IPN, zadania o zasięgu międzynarodowym. Stworzył instytucję kultury wielu wymiarów, pamiętając o świadkach naszych dramatycznych dziejów i honorując ich. Muzeum za jego sprawą docierało do najnowszych rozwiązańami technicznymi do średniego i młodego pokolenia. Przyjmując takie wyzwanie podjął też decyzję o pozostawieniu spraw naukowych innym historykom. Jest nas wielu. Nawrocki uznał, że nie mniej ważne niż badania historyczne jest upowszechnianie zgromadzonej wiedzy o przeszłości, aby docierała do milionów

odbiorców w Polsce i poza jej granicami. Ale aby tak się stało trzeba było energii, odporności i innowacyjności człowieka pracującego niekiedy po 15 godzin na dobę. Człowieka zdolnego zgromadzić wokół siebie zespół ludzi gotowych do tytanicznej pracy. Człowieka pozostającego w procesie ustawicznego rozwoju, powiększania swoich kwalifikacji i wiedzy o świecie. Człowieka z gdańskich Siedlec, ale pozbawionego kompleksów, śmiało spotykającego się z przedstawicielami różnych środowisk tak w kraju, jak za granicą, nie wyłączając członków parlamentów i rządów. Bez lęku, jak na Polaka z Gdańska przystało.

Dzięki swoim cechom osobowym Karol Nawrocki stał się osobą znaną i cenioną w gronie ludzi, którym droga jest suwerenność Polaków. Dlatego poparł go, gdy w 2021 r. ważyła się sprawa wyboru nowego prezesa IPN. I temu zadaniu podołał, inicjując w Instytucie kolejne formy aktywności, których wcześniej w nim nie było. Jednocześnie nie zaniedbując znanych już pól działalności. Uniesienie tak trudnego zadania na forum krajowym i między narodowym wskazało, że zda z wyróżnieniem kolejny życiowy egzamin - godne wypełnianie obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej. Po kilkunastu latach znajomości i współpracy mój głos w wyborach prezydenckich 2025 r. mogę oddać tylko na jednego kandydata - Karola Nawrockiego. Człowieka, na którym mogą polegać Polacy przywiązani do polskiej niepodległości i podmiotowości. On jest z nas, jak jego rodzina: „z wsi i miast polskich”.

**Grzegorz Berendt**



przed dziennikarzami, którzy spieszą się zadawać pytania, skoro czasu niewiele.

Stróżem konstytucyjnej wolności słowa chce być jej cenzor; który nie rozmawia z tymi, którzy, excuse-moi, nie rozmawiają jego językiem.

Reprezentantem państwa polskiego chce być polityk, który będąc deputowanym w Brukseli tworzył pierwsze projekty przeciw polskich rezolucji dla parlamentu europejskiego.

Partyjny cynik czy konstytucyjny ignorant?

Nie zważając na interes gospodarczy i konsekwencje społeczne własnego kraju, rwał się do płacenia horrendalnych kar

Polityczny sobowtór chce być prezydentem RP.

Pierwszym żołnierzem Rzeczypospolitej miałby być pierwszy dezerterski?

Uciekinier z wyborczych debat, które są współczesnym polem demokratycznej walki o głosy obywateli. Czmychający

nałożonych jednoosobowo przez sędzię Rosario de Lapuerta na elektrownie w Turowie.

Wyszydzal polskie żądania reparacji od państwa niemieckiego, które w Warszawie, pełnej dramatycznych znaków pamięci ofiar, znalazło się na dnie swojej historii. Miał okazję zaprosić kanclerza Merza i jego troje dzieci - na Pawiak, Górę Szwedzką, w Las w Palmirach albo do Potulic. Niechby spojrzeli w

## Rafał Trzaskowski, alter ego Donalda Tuska.

oczy dzieci zamordowanych przez państwo niemieckie. Chyba, że Trzaskowski, podobnie jak Manfred Weber, kumpel Tuska z EPL uważa, że wraz z Merkel, Scholzem i Merzem dociera do Polski „wyższa kultura prawna”?

Zapisując Warszawę do ekologicznego kolchozu bredzi co teraz o zielonych jezdniach. Blokuje ulice, które są korytarzami

życia miejskiego, jak korytarze w mieszkaniach, by wnet ogłosić, że miasta inteligentne dają obywatelom prawo do życia w strefie 15 minutowego dostępu. Potem tylko kary za niesubordynację...

Nie planeta płonie a umysł kandydata na prezydenta. Od trzech lat przybywa lodu na Antarktydzie, którym wyborcy mogą okładać dowolnie rozum prezydenta.

Nie wie on także, o czym świadomie informuje, co się dzieje w jego mieście. Nie chodzi bowiem na posiedzenia miejskiego parlamentu, które są uciążliwe, a dla sprawowania urzędu zbyt czyste.

Nie wie kto i kogo eksmituje, losami kamienic się nie interesuje, losom kupców zajmują się zbóje, o policji wie niewiele, a straż gminną używa do oddzielenia władzy od gminu.

Jak zostanie prezydentem to na paradzie LGBT weźmie ślub z Donaldem Tuskiem?

Razem realizują manifest z Ventotene likwidując Polskę jako „przegraną, brudną, biedną” zbytek historii.

Władza tak ukształtowana będzie miała siłę ciemności.

**Marek Formela**

## Latarką w półmrok



# Gdański park roz(g)rywki - samo(PO)moc miejska

W czerwcu przed gdańskim sądem kolejna rozprawa w procesie Janiny H., teściowej b. prezydenta Gdańska i Tomasza L., wicęży dyrektora wydziału skarbu w gdańskim urzędzie. To efekt postępowania zainicjowanego w październiku 2013 zawiadomieniem szefa CBA, Pawła Wojtunika, o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Podstawą decyzji był protokół kontroli prawidłowości i prawdziwości oświadczeń majątkowych Pawła Adamowicza za lata 2007-2012 złożony przez CBA w czerwcu 2013. Przełożonym szefa CBA był wtedy premier, lider PO Donald Tusk, ministrem spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz, a prokuratorem generalnym, z kontrasygnatą premiera, Andrzej Seremet.

Po tragicznej śmierci prezydenta Gdańska i prawomocnym umorzeniu postępowania wobec jego żony Magdaleny Adamowicz - m.in. na podstawie werdyktu, uwaga! Trybunału Konstytucyjnego z grudnia 2023 o terminach przedawnienia, których obywatelowi nie może ograniczać prawo covidowe - oskarżenie obejmuje tylko trzy osoby.

Janinie A. śledczy zarzucają składanie fałszywych zeznań o majątności jej ojca. Miałby mieć oszczędności, w złocie i gotówce, rzędu 600-700 tys. zł i obdarowywać hojnie dzieci Magdaleny i Pawła Adamowiczów. Ojciec oskarżonej Janiny A miał „z robót przymusowych przynieść kolekcję złotych monet i cenne znaczki”, otrzymywać nieujawnione odszkodowania w dewizach. Nadto rodzice Janiny A. byli nieufni wobec „władzy oraz systemu, nie mieli kont bankowych i wierzyli jedynie w tzw. bank miejski”.

Tłumaczenia te miały legitymizować nieujawnione dochody gdańskiego polityka PO. Z czasem Janina A. zmieniła zeznania i jako źródło słynnych darowizn wskazywała własne dochody, które przekazywała swojemu ojcu, by ten... przekazał je swoim prawnuczkom.

Dochody te były nader godziwe; wg prokuratury w latach 2007-2012 to ok. 3,5 mln złotych. Jak zeznał dobrze orientujący się w miejskich realiach i znający prezydenta świadek Wojciech Majchrzakowski, Janina A. uczestniczyła z zięciem w uroczystościach miejskich i pozyskiwała w ich trakcie nowych klientów. Budzi szacunek podpisanie 268 umów ubezpieczeniowych z ówczesnym PRSP czy 44 umowy z Pomorskim Urzędem Wojewódzkim kierowanym przez partyjnego kolegę prezydenta, wojewodę Ryszarda Stachurskiego. Liczne też umowy, nie tylko z Pomeranką, Janina A. podpisywała z dużymi firmami deweloperskimi działającymi w Gdańsku.

Z kolei dyrektor Tomasz L., zdaniem prokuratury, zaniechał dochodzenia kary umownej za zwłokę w przekazaniu 47 mieszkań gminie Gdańsk, niezasadnie rezygnując z kwoty 1,30 mln złotych - 662,25 zł za każdy dzień zwłoki od każdego z 47 mieszkań. Prokurator zarzuca też Tomaszowi L. działanie na szkodę interesu publicznego w związku z dopuszczeniem do zawarcia przez podległego pracownika aneksu wydłużającego zawarcie umowy przyrzeczonej - zamiany gruntów w Jelitkowie



na mieszkania przy ul. Rogalińskiego. Co oznaczało rezygnację z 10 mln zł kary umownej za niedotrzymanie ustalonego terminu. Wobec urzędującego wciąż w magistracie Tomasz L. prokurator zastosował środki zapobiegawcze; dozór policji, zakaz kontaktowania się z innymi podejrzanymi oraz poręczenie majątkowe, najpierw 50 tys. zł, potem 30 tys. zł. Będąc w takim stanie prawnym dyr. Tomasz L. reprezentował interesy gminy Gdańsk w radzie nadzorczej Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej do lata ub. roku i nadal kieruje wydziałem skarbu gdańskiego urzędu.

Trzeci oskarżony to Jacek K., wspólnik Akme, firmy, która na

zlecenie inwestora, spółki Pomeranka, zajmowała się sprzedażą mieszkań w osiedlu „Neptun Park” w Jelitkowie. Według aktu oskarżenia, „udzielił korzyści majątkowej o znacznej wartości Pawłowi Adamowiczowi jako prezydentowi Gdańska i jego najbliższemu-żonie Magdalenie Adamowicz oraz teściowej Janinie A., w łącznej kwocie 350 640 zł brutto, stosując zaniżone ceny sprzedaży. CBA ustaliło po dotarciu do pierwotnego cennika, że wobec nabywców innych mieszkań stosowano ceny znacznie wyższe mimo podobnych okoliczności ich zakupu.

W toku dochodzenie ustalono kalendarz podejmowanych

czynności. Pierwotny plan dla Jelitkowa Rada Miasta Gdańska zatwierdziła w 1999 roku, a spółka Pomeranka należąca do banku PKO BP w posiadanie 7 hektarów gruntu w Jelitkowie weszła w czerwcu 2005 roku. Już 9 listopada 2005 do Wiesława Bielawskiego, zastępcy prezydenta Gdańska, trafił jej wniosek o zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ul. Wypoczynkowej. Drugiego grudnia 2005 roku działając z upoważnienia prezydenta sekretarz miasta Danuta Janczarek kieruje wniosek do Rady Miasta Gdańska o włączenie do planu obrad dezyderatu Pomeranki o zmianę planu w Jelitkowie. W protokole z posiedzenia Komisji Rozwoju Przestrzennego rady miasta dyr. Biura Rozwoju Gdańska Marek Piskorski przekonując radnych powiedział: „Prezydent postanowił zaferować mieszkańcom atrakcyjne formy zamieszkania”, dwa dni później radni na sesji uruchomili procedurę zmiany planu, który zaakceptowali w czerwcu 2006 roku. Tempo, które budzi szacunek...

Z atrakcyjnych finansowo „form zamieszkania” prezydent postanowił skorzystać też osobiście. Tego samego 2 grudnia 2005 roku podpisano bowiem

umowy przedwstępne z P. Adamowiczem, M. Adamowicz i Janiną A., które przewidywały wyjątkowo korzystne ceny zakupu trzech apartamentów. Jak wynika z analizy porównawczej nikomu w apartamentowcu nie udało się kupić metra kwadrata „formy zamieszkania” poniżej 6000 zł brutto, choć oficjalny cennik zaczynał się od 6700 zł za metr kw. Regułą była cena w okolicach 8 tys. zł. Nadto zastosowano atrakcyjny harmonogram przedpłat - 5 proc. wartości w terminie 14 dni a nie 10-20 proc. w terminie 3 dni.

Jak zauważa w akcie oskarżenia prokurator Ryszard Kaczor, Jacek K. i jego nieżyjący wspólnik udzielili prezydentowi Gdańska korzyści majątkowej zaniżając ceny sprzedaży 3 mieszkań, by zapewnić deweloperowi przychylność włodarza w doprowadzeniu do korzystnej zmiany miejscowego planu w Jelitkowie. Podłożem działań korupcyjnych było uzyskanie korzyści gospodarczej wynikającej z korekty parametrów urbanistycznych - zwiększenie dopuszczalnej wysokości zabudowy oraz ograniczenie funkcji usługowych na rzecz intensyfikacji zabudowy mieszkaniowej.

(wyb24)



po wyborze mówią: publiczności wara!

Bo samorząd wie lepiej,

Bo samorząd bliżej mieszkańców.

Bo samorząd reaguje od razu.

Mówią, jak Paweł Adamowicz, że osiedle w Jelitkowie to poprawa jakości życia mieszkańców. I sami sobie tę jakość z użyciem mechanizmu władztwa ulepszają. Manewrują przepisami, terminami, procedurami. Na końcu wygrywają

Umizgują się do kochanych mieszczek mieszczan.

Potem, jak w Gdańsku Jamroża i Adamowicza, jak w Warszawie Gronkiewicz-Waltz i Trzaskowskiego przepędzają handlarzy sprzed swoich okien. Jak Dulkiwicz przed zamkniętym

mostem odsyłają „kochanych” do prokuratora. Mogą, zaznaczam, polecać Ryszarda Kaczora z Dolnośląskiego Oddziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej. Ma nieliczne doświadczenie w analizie przypadków samorządowych...

Na potrzeby własne zmieniają język-kupców dehumanizując zamieniając ich w handlarzy. Ze my tu u władzy mądrzy i szlachetni, a tam po ulicach pospólstwo, czerń miejska się wałęsa.

## Gdańsk zaryglowany – Polska zaryglowana

Biorą jak wiceprezydent Lisicki Maciej hydrant i osobiście polewają plebs uliczny.

Albo, jak Trzaskowski, barykadują obrady rady miasta. Po to jest straż gminna, by gmin władzy swoimi sprawami nie zawadzał.

Głowę ludziom świątym jakimś mieszkaniami komunalnymi zawracać!?

Ludzie macie budżet obywatelski, sprawcie sobie ławkę, piaskownicę albo pomalujcie krawężnik, a odczepcie się od nas. My mamy na głowie dziesiątki interesów, planów zagospodarowania miejsc tych interesów, wyboru inwestorów, obsad licznych spółek, więc weźcie sobie kredyt, zmienicie prace, kupcie mieszkanie poza miastem, tam raniej...

No i po w ogóle do urzędu? W Gdańsku na schodach ustawiono tablice, przeciągnięto taśmy, ochrona broni wejścia na piętra, gdzie przy biurkach koczują urzędnicy różnych specjalności. Za prezydentów Rynkowskiego, Pasińskiego, Starościaka, Jamroża, Posadzkiego i wczesnego Adamowicza każdy pchał się bezkarnie na górne piętra, a Jamroż to nawet lubił rano z mieszczanstwem pogadać.

I tak być nie mogło dłużej!

Polska Tuska, Trzaskowskiego, Dulkiwicza to uśmiechnięta Polska zamkniętych drzwi, Polska propagandy, Polska migrantów, Polska władzy dla władzy, Polska pogardy, brukselska zabawka na miarę rozumu Tuska.

Może warto ich wnet połączyć wodą z ulicznego hydrantu.

Pomyślmy dziś kto mógłby z nimi sobie poradzić.

Marek Formela

### Latarką w półmrok



# Prof. Piotr Czauderna: dlaczego moim wyborem jest Karol Nawrocki?

Za niecały tydzień będziemy głosować w wyborach nowego prezydenta Polski, być może w najważniejszych wyborach po 1989 roku. Nadeszła bowiem era konwulsji świata, w którym przyszło nam żyć. Stare umiera, nowe się rodzi, choć nikt jeszcze nie wie jak będzie ono wyglądać. Nietrafiona przepowiednia, Francisa Fukuyamy, amerykańskiego politologa z lat 90-tych o końcu historii brzmi obecnie jak ponury chichot dziejów. Dlatego należy zadać sobie pytanie jakiego prezydenta nasz kraj potrzebuje na dzisiejsze, bardzo trudne czasy.

Wybitny polski informatyk i intelektualista mieszkający i pracujący w Szwajcarii, Jan Sliwa dokonał ostatnio porównania JD Vance'a i Karola Nawrockiego: nie tylko obaj z nich są praktycznie równoletkami oraz konserwatystami, ale co najważniejsze, przedstawicielami, tzw. obozu zdrowego rozsądku. Obaj też są znienawidzeni przez liberalne elity i nie boją się byle czego, co wielokrotnie dowiedli. Nawrocki i Vance są przykładami mężczyzn, którzy doszli do czegoś własną ciężką pracą. Niejednokrotnie podejmowali w swoim życiu trudne decyzje, choćby taką, aby związać się z panną z dzieckiem w przypadku Karola. Obaj politycy są znienawidzeni, bo naruszają świętą, od dawna ustaloną hierarchię i wdzierają się na miejsce, które zdaniem elit im nie przysługuje. Elity te od lat bezpodstawnie uważają, że moralna racja i wiatr historii są po ich stronie. Zarówno JD Vance, jak i Karol Nawrocki, są postaciami z krwi i kości; są ludźmi, którzy musieli o coś zawalczyć. Czyżby byli zapowiedzią nowych czasów? Dlatego rozśmieszyła mnie okładka ostatniej weekendowej „Gazety Wyborczej”, która sugeruje, że Nawrocki to człowiek przeszłości, a wybór Trzaskowskiego oznacza wybór przyszłości. Jest raczej dokładnie odwrotnie pomijając już kwestie wieku obu postaci. To właśnie kandydat Koalicji Obywatelskiej, będący politycznym kameleonem i człowiekiem bez właściwości, jest klasycznym przedstawicielem odchodzących w przeszłość międzynarodowych biznesowo-politycznych elit. Na szczęście Prezydenta RP wybierają zwykli ludzie a nie elity.

A o co idzie gra? Politolog i historyk prof. David Engels, tak, tak potomek słynnego Fryderyka Engelsa, zauważa, że powszechny w naszych elitach „europeizm”, a więc bezkrytyczne popieranie, wbrew oczywistym narodowym interesom Polski, obecnej polityki Unii Europejskiej (łącznie z jej ideologią poprawności politycznej), skutkuje zagrożeniem, że wolność, demokracja, równość i praworządność



staną się w najlepszym razie pustymi frazesami, w najgorszym zaś - środkami ucisku. Sumą tej gry jest przyszły kształt nie tylko Polski, ale także Europy i całego zachodniego świata. Coraz więcej ludzi rozumie, że dotychczasowa władza polityczna przestała im służyć, przestała niejako reprezentować ich interesy. To właśnie spowodowało wybór Donalda Trumpa na Prezydenta USA, czy też przyniosło sukcesy AFD w Niemczech i ruchu Marii Le Pen we Francji. Sukcesy te są również efektem nowego prądu politycznego opartego na fundamentach, które dotąd z obszaru publicznego za wszelką cenę wykluczano, a więc powrotu do zdrowego rozsądku oraz odrzucenia ideologicznych i klimatycznych szaleństw, a także zwrotu w kierunku tradycyjnych wartości.

Mimo, iż w dzisiejszej Polsce żyje się znacznie lepiej niż w latach 90-tych, to jednak to, co się dzieje obecnie w naszym życiu politycznym, woła o pomstę do nieba. Polityka została podporządkowana paradygmatowi skuteczności, co wymaga bezwzględności, brutalności, manipulacji przykrywanej grą na emocjach i posługiwania się piramidą kolejnych, nie kończących się kłamstw. Tocząca się właśnie kampania prezydencka jest tego świetną ilustracją. Suflowane są w niej tematy zastępcze, w których, jak pisze wspomniany już Jan Sliwa, logika oraz istotne dla Polski problemy nie grają roli, a sprawa 29-metrowej kawa-

larki stała się w pewnym momencie głównym elementem kampanii: „Należy zagospodarować uwagę wyborców. Najlepiej nadają się do tego informacje silnie działające na emocje, dotyczące konkretnych osób. Nie muszą być one spójne. [...] Jak to się ma [sprawa kawalerki] do warszawskiej afery reprzywytazacyjnej, w której poszkodowanych było około 50 tys. osób, a szkody wyrządzone spadkobiercom i Skarbowi Państwa wyniosły ponad 90 mln zł?”. Podobnie rzecz ma się ze sprawą kibicowskich ustawek sprzed kilkunastu lat.

Innymi dobrymi tego przykładami są: stosowanie do nielegalnych podsłuchów systemu Pegasus oraz tzw. afera wizowa. Jak wykazało dochodzenie prowadzone przez obecne Ministerstwo Sprawiedliwości, każdorazowo zastosowanie Pegasusu poprzedzone było decyzją sądu, a decyzje takie wydawał między innymi sędzia, Igor Tuleya, znany z braku sympatii do poprzedniej władzy. Z kolei, mimo że z naruszeniem prawa wydano mniej niż 300 wiz, to do opinii publicznej przebiła się imponująca liczba ponad 300 tysięcy wiz dla obywateli krajów muzułmańskich i afrykańskich. Zupełnie umknęło natomiast to, że każda procedura wizowa wymaga sprawdzenia kandydata. Jest to więc sytuacja całkowicie nieporównywalna z napytywem nielegalnych imigrantów, z których znaczna część, jeśli nie większość, zagubiła celowo dokumenty

tożsamości. Na dodatek część takich osób ma przeszłość kryminalną we własnych krajach, co trudno zweryfikować. Nie jest też prawdą, że Polska wydawała najwięcej wiz z wszystkich krajów UE: pod tym względem liczby wiz wydanych na 1000 obywateli byliśmy na 15-tym miejscu, a w liczbach bezwzględnych na czternastym. Podobnie prorosyjskość przypisuje się nie tym, którzy akceptowali Rosję taką jaka on jest, ale Karolowi Nawrockiemu, na którego Federacja Rosyjska ściga za demontaż pomników upamiętniających obecność Armii Czerwonej w Polsce i któremu grozi kara 5 lat łagru.

Niestety taki sposób uprawiania polityki został milcząco zaakceptowany przez większość polskiego społeczeństwa. Dlatego można bezczelnie i z otwartą przyłbicą głosić nieprawdę w myśl starej zasady Josepha Goebbelsa, iż kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą: „Śpij spokojnie, Polsko, ministerstwo prawdy czuwa”.

Wybieramy nie tylko nowego prezydenta Polski, ale przede wszystkim wybieramy pomiędzy dwiema wizjami Polski. Tej pozornie uśmiechniętej, która pozbawia posłów opozycji immunitetów oraz zamyka do aresztów wydobywczych swoich przeciwników, a nawet zwykłe urzędniczki, za domniemane przestępstwa urzędnicze i kontrowersyjne decyzje polityczne, co nigdy wcześniej nie miało miejsca (owszem PiS także stosował instytucję aresztu śledczego, ale dotyczyło to jednak przypadków osobistej korupcji ze strony wysokich urzędników państwowych, co czyni fundamentalną różnicę). Tej Polski, która żyje iluzją, że zagraniczne elity się z nią liczą, a jej rzeczywiste miejsce w międzynarodowej polityce brutalnie odsłoniły kulisy ostatniej podróży Donalda Tuska do Kijowa i władcze gesty przywódców Francji i Niemiec skierowane pod jego adresem. Drugą alternatywą jest Polska, która porywa się na wielkość i która czasa-

mi błądzi; która widzi Unię Europejską jako federację ojczyzn, a nie superpaństwo; która nie godzi się na odrzucenie tego, co narodowe, co nas buduje i konstytuuje jako Polaków; która przeciwstawia się skazaniu naszej gospodarki na peryferyjność i jej imitacyjny charakter i która chce stworzyć własne wielkie rozwojowe projekty.

Zadajmy sobie kilka podstawowych pytań. Czy naprawdę wierzymy, że Unia Europejska ma jeden wspólny cel polityczny, na dodatek zbieżny z dobrem Polski, a nie jest zbitką przeciwstawnych narodowych interesów? Czy naprawdę uważamy, że w interesie największych unijnych mocarstw, Niemiec i Francji, jest podążanie w tym samym kierunku co Polska? Czy wierzymy, że Francuzi będą w razie potrzeby bić się za nasz Gdańsk? Czy naprawdę sądzimy, że Niemcy potrzebują silnej gospodarczo Polski, czy też raczej postrzegają nas jako coraz groźniejszą ekonomiczną konkurencję, którą trzeba na wszelkie sposoby zablokować? Czy dostrzegamy, że choroba, która toczy polskie sądownictwo i system prawny, od ostatnich wyborów parlamentarnych tylko się nasiliła? Czy naprawdę akceptujemy, że cel uświęca środki, wbrew zasadom etyki? Czy akceptujemy zaangażowanie policji i tajnych służb w kampanię wyborczą? Czy zadaliśmy sobie pytanie jaki rzeczywisty wpływ na wolność słowa w Polsce będzie miała dopiero co uchwalona ustawa o mowie nienawiści i jaki pogląd mają na nią kandydaci na urząd Prezydenta RP? Czy widzimy, po której stronie jest więcej, tzw. hejtu pod adresem wyborców, np. w postaci, rzekomo profrenkwencyjnych, filmików? Czy widzimy kto organizuje, tzw. farmy trolli, które potrafią być opłacane ze środków samorządowych, a nadzorowane przez niektórych prominentnych polityków?

Wróćmy do wyjściowego pytania: jakiego Prezydenta i z jakimi przymiotami i cechami charakteru Polska

potrzebuje na dzisiejsze, niezwykle trudne i niestabilne, czasy wielkiej zmiany? Czy twardego, doświadczonego przez życie, przywódcy o silnym charakterze i duszy wojownika, twardego polityka, który będzie umiał walczyć o polski interes tak na forum krajowym, jak i międzynarodowym? Czy też osoby, którego życie już od dzieciństwa usłane było różami i której brakuje woli walki, odporności psychicznej i, jak się okazało w kampanii wyborczej, sama niejednokrotnie wymaga wsparcia psychologicznego? Dobrze pamiętam jak aktualny Prezydent Polski, Andrzej Duda mówił mi w naszej rozmowie jak wielkim ciężarem jest podejmowanie decyzji na tym urządzeniu oraz z jakim stresem i poczuciem odpowiedzialności się ono wiąże.

Jeśli ktoś chciałby poznać prawdziwego Karola Nawrockiego, namawiam do obejrzenia w internecie wywiadu przeprowadzonego z nim w ramach cyklu „Wywiad z chuliganem” w Radiu Poznań w roku 2017 (a więc na grubo przed tym zanim wszedł do polityki). Wywiad kończy się, być może proroczymi, słowami: „Karol Nawrocki - największy postrach jaki może istnieć dla elit III RP - kibol, bokser, dyrektor, doktor, nic gorszego już się wydarzyć nie może, no chyba że prezydent?”.

W najbliższych wyborach prezydenckich nie ma idealnych kandydatów. Każdy z nich ma swoje słabości; nie jest to jednak plebiscyt na księcia z bajki, rycerza niezłomnego czy najpiękniejszego modela. Jakkolwiek zagłosujemy, wybierzmy mądrze, wybierzmy prezydenta na trudne czasy!

Prof. Piotr Czauderna, MD, PhD, FACS, FEBPS, Przew. Rady ds. Ochrony Zdrowia Narodowej Rady Rozwoju, Przew. Rady Funduszu Medycznego, Kier. Katedry i Kliniki Chirurgii i Urologii Dzieci i Młodzieży GUMED, Head of the Dept. of Surgery and Urology for Children and Adolescents Medical University of Gdansk, Poland



# BARWY K



**KAROL**

**NAWROCKI**

Obywatelski kandydat

**Popierany przez**

Materiał KW Kandydata na Prezydenta RP Karola Nawrockiego



# KAMPANII



**NAWROCKI**  
kandydat na Prezydenta RP

z Prawo i Sprawiedliwość

[KAROLNAWROCKI2025.pl](http://KAROLNAWROCKI2025.pl)





# Brunatny czas dwóch gdańskich zbrodniarzy

Przed 80. laty, 30 marca 1945 roku wojska polsko-sowieckie weszły do Gdyni i Gdańska. Rozkaz wydany przez Hitlera z 23 na 24 marca brzmiał „Każdego metra kwadratowego należy zdecydowanie bronić”. Rozkaz ten stał się dla Gdańska wyrokiem śmierci. Wskutek ataku artyleryjskiego spłonęło prawie całe Stare Miasto. Główna ulica prowadząca z Wrzeszcza do Gdańska zamieniła się w zawieszoną dezerterami aleję. Żandarmeria niemiecka wieszła ofiary na drzewach z tabliczką „Rozproszyłem się na zawsze”. Jednak 6 lat wcześniej, 1 września 1939 roku i atak na Westerplatte zwiastował inny scenariusz wydarzeń.

Albert Forster i Arthur Greiser, namiestnicy Hitlera w Gdańsku, jeden gorszy od drugiego. Ich przyjazd do Gdańska prowadził różnymi drogami, ale oddani niemieckiej sprawie dążyli do zaspokojenia wielkich ambicji wodza, powrotu Gdańska do Rzeszy. Czuli niechęć do siebie, Forster silniejszy wewnętrznie przy każdej nadarzającej się sytuacji usiłował deprecjonować Greisera. Przyjechał do Gdańska na rozkaz Hitlera porządkować struktury partyjne. W pewnym momencie pobytu w mieście byli sąsiadami mieszkali bardzo blisko siebie, w Oliwie, Forster przy dzisiejszej ulicy Derdowskiego.

W swojej publikacji Marian Podgóreczny „Albert Forster, gauleiter, oskarżony” podaje inne miejsce jego zamieszkania, urokliwą ulicę Zacisze prostopadłą do Grottgera. Natomiast Greiser mieszkał od 1935 z nową żoną w willi przy dzisiejszej ul. Grottgera. Deptali sobie po piętach, ale jako lojalni Niemcy oddani byli w całości swojemu wodzowi. Każdy z nich miał swoich popleczników, Forster był ulubieńcem Hitlera mógł liczyć na jego stałe poparcie. Kiedy Arthur Greiser postanowił w 1929 roku wstąpić do NSDAP, Albert Forster szykował swój przyjazd do Gdańska. Należał do partii już szósty rok, nabierał doświadczenia, a przede wszystkim wkraść się do ścisłego grona narodowców stając się pupilem samego wodza, marzącego o powrocie Gdańska do Niemiec. Hitler upatrywał w Forsterze idealnego kandydata na gauleitera Gdańska i nie zawiodł się, jego nienawiść do gdańskich Polaków znalazła swój koniec w obozie Stutthof i w obozach przejściowych: Victoriaschule (Gdańsk) Neufahrwasser (Nowy Port) i Grenzdorf (Graniczna Wieś). Był idealnym wykonawcą zamierzeń Fuehrera, który w przyplwy



swojej wrogości do postanowień Traktatu Wersalskiego zapowiedział nawet że „do puki Gdańsk nie stanie się znowu bastionem niemieckości jego noga nie stanie na tej ziemi”. Dotrzymał słowa, pojawił się dopiero 19 września, aby zobaczyć pole walki na Westerplatte, przywitać oszałamionych ze szczęścia Niemców, wygłosić przemówienie w Dworze Artusa i obserwować z Sopotkiego Hotelu Grand walki na Helu.

Konflikt obu namiestników nabierał już od początku znajomości stan wzajemnej wrogości. Niezrównoważony Forster triumfował. Jego brak akceptacji kogokolwiek w swoim otoczeniu nawet zastępców którym był m.in. Greiser doprowadzał go do nerwowych zachowań. Przykładem może być prezydent Senatu Gdańska Hermann Rauschnig, który objął stanowisko prezydenta Senatu

20 lipca 1933 roku, osoba dość przychylnie nastawiona do kontaktów z Polską, jednocześnie polityk obdarzony wysokim intelektem o wiele przewyższającym intelekt obu gauleiterów. Był politykiem dużego formatu, o wielkiej wiedzy w sprawach gospodarczych i sprawach polityki zagranicznej. 22 listopada 1934 roku, NSDAP za sprawą Forstera wyraziła Rauschningowi wotum nieufności.

W następnych wyborach do Volkstagu polityk przepadł. Musiał się ratować ucieczką do rodziny mieszkającej w Polsce. W tej sytuacji wiadać było, że konflikt dwóch najważniejszych osób w gdańskim NSDAP nabierał coraz większej siły, tym bardziej że wiele obowiązków Rauschninga przejął Greiser, który miał wielkie ambicje polityczne jednak z góry narzucona wola Forstera pozabawiła go urzędniczego

politycznych planów.

W jednym zgadzali się bez nieporozumień, niszczeniu polskości w Gdańsku. Mówiący po polsku Greiser wyraźnie przewyższał dającego się już poznać bezczelnego, bezwzględnie o przestępczych przekonaniach Forstera otaczającego się wątpliwego autoramentu osobami. Przewyższał go kierując się „chłopskim” rozumem oraz o wiele większą wiedzą w wielu dziedzinach polityki gospodarczej. 1 września kolejny dzień oczekiwania na najgorsze okazał się atakiem na polską placówkę na Westerplatte. To koniec pragnień o wolnej, silnej Polsce. Wszelkich nadziejach rozbudowy państwa. Dla Niemców było to w końcu załatwienie najważniejszej sprawy przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Jednocześnie i natychmiastowe przejęcie władzy nad Gdańskiem przez Forstera wprawiło Greisera w wielki dyskomfort, chodź kompletnie załamany, nie był w stanie opanować nerwów, choć należało spodziewać się ze strony Hitlera jakiejś propozycji objęcia nowego stanowiska.

Rzeczywiście, 13 września 1939 roku, Greiser na rozkaz wodza objął stanowisko Generalnego Gubernatora Kraju Warty. Już od samego początku mając duże gdańskie doświadczenia podjął restrykcyjne działania dotyczące ludności polskiej, aresztował wielu czołowych polityków pozamykał polskie gazety. W swoim poznańskim przemówieniu 21 września zapowiedział, że „Polak nigdy nie będzie równy Niemcowi”. Natomiast Forster, w Gdańsku otrzymał jeszcze większe uprawnienia. Jego polityka wobec Polaków i Żydów była coraz ostrzejsza, nierzadkiem i obelżywa. W połowie lat 30. NSDAP rosło w siłę, ilość członków zbliżała się już do 50 tys. osób i partia stanowiła jedną z najlepiej zorganizowanych organizacji

partyjnych w Rzeszy. Narodowcy określili Gdańsk jako „Bastion międzynarodowego żydostwa na niemieckiej ziemi”, a sam Forster użył określenia „Kolonja żydowskich pomiotów”. Coraz częstsze wydarzenia dotyczyły demolowania żydowskich sklepów i wybijania szyb w witrynach. Jedynym wyjściem było podjęcie decyzji o emigracji, jednak wcześniejsze obłożenie chętnych emigrować restrykcyjnym podatkiem lub aresztem, znacznie ograniczyło możliwości wyjazdu z Wolnego Miasta Gdańska.

Poza planem zrobienia porządku z Żydami było przede wszystkim doprowadzenie do powrotu Gdańska do Rzeszy, a także przeprowadzenie przez „korytarz” eksterytorialnej autostrady i wielotorowej linii kolejowej, w zamian Polska miała otrzymać wolny port, a układ polsko-niemiecki miał zostać przedłużony na następne 10-25 lat. Oczywiście przyłączenie Gdańska do Rzeszy Niemieckiej było niemożliwe. Później w rozmowie z Wysokim Komisarzem Ligii Narodów Carlem Burckhardtem, Forster powiedział, że „W pańskim domu urzędz kasyno dla kadr partyjnych”. Wcześniej jednak ze swoimi partyjnymi towarzyszami z Berlina zaczął przygotowywać listy proskrypcyjne polskiej inteligencji z Gdańska, a także obozy przejściowe, a przede wszystkim Obóz Stutthof, a także tworzyć oddziały śmierci Selbstschutz i grupy operacyjne Einsatzgruppen, których działania do dzisiaj zostały nierozliczone.

Ilość osób pomordowanych na Pomorzu jest niepojęta. Niemieckie zbrodnie są niewyobrażalne, a trauma jeszcze dziś dotyka wielu osób. Pierwszoplanową postacią winną morderstw w Okręgu Rzeszy Gdańsk- Prusy Zachodnie był Albert Forster. Określa się, że w pierwszym okresie wojny zginęło około 55. tys. Polaków oraz 65. tys.

osób w obozie Stutthof. Rozstrzeliwani inteligencji polskiej dokonywali członkowie Selbstschutz, organizacji powołanej przez Himmlera już 10 września 1939 roku, skupiającej około 45. tys. volksdeutschów. Natomiast grupy operacyjne, Einsatzgruppen posuwały się za frontem i dokonywały morderstw nie tylko na ludności cywilnej, ale również dokonywały eksterminacji Żydów i funkcjonariuszy politycznych NKWD. Albert Forster poszukiwany jako zbrodniarz wojenny został ujęty przez wojska angielskie na terenie Niemiec.

W sierpniu 1946 roku przekazany został Polsce i trafił przed Trybunał Narodowy. Po trzech tygodniach procesu, 29 kwietnia 1948 roku w sali Teatru Wielkiego we Wrzeszczu przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego, Stanisław Rybczyński odczytał słowa sentencji wyroku: „W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dnia 29 IV 1948 r. Najwyższy Trybunał Narodowy... skazuje Alberta Forstera na mocy art. 1 wspomnianego Dekretu przy zastosowaniu art. 33 & 1 k.k. na karę śmierci”. Wykonanie wyroku przez powieszenie miało miejsce prawdopodobnie 28 lutego 1952 r. w zakładzie karnym na Mokotowie w Warszawie. Natomiast Arthur Greiser schwytyany przez Amerykanów, stracony został przez powieszenie w Poznaniu 21 lipca 1946 roku.

**Stanisław Seyfried**

*Bibliografia: Carl J. Burckhardt, Moja Misja w Gdańsku 1937-1939, Instytut Wydawniczy Pax, 1970*

*Marian Podgóreczny, Albert Forster, gauleiter i oskarżony, Wydawnictwo Morskie 1977*

*Dieter Schenk, Albert Forster gdański namiestnik Hitlera, Polnord Wydawnictwo Oskar, Gdańsk 2002*

*Catherine Epstein, Wzorcowy Nazista, Wydawnictwo Dolnośląskie, 2010*





FORMACJA NIEPODLEGŁOŚCIOWA

# APEL DO RODAKÓW PRZED DRUGĄ TURĄ WYBORÓW PREZYDENCKICH

My, uczestnicy Konferencji Formacji Niepodległościowej, 24. organizacji działaczy opozycji antykomunistycznej – AK, RUCHU, KPN, ROPCio, BAZY, SOLIDARNOŚCI, Solidarności Walczącej, Grupy Oporu SOLIDARNI, Komitetu Katyńskiego, Instytutu Piłsudskiego i Instytutu Historycznego im. Ostoi – Owsianego i wielu innych środowisk zaangażowanych od lat w działalność niepodległościową i patriotyczną, promujących i broniących wartości chrześcijańskich, polskiej tradycji i kultury; zwracamy się dziś, na kilka dni przed II turą wyborów prezydenckich do Rodaków, głoszących w I turze na Karola Nawrockiego, Sławomira Mentzena, Grzegorza Brauna, Marka Jakubiaka, Krzysztofa Stanowskiego i Artura Bartoszewicza - o mobilizację we współdziałaniu w obronie Suwerenności i Niepodległości Polski, które są zagrożone.

Wynik II tury tych wyborów przęszczy zapewne na lata, być może dziesięciolecie o tym, co stanie się z naszą Ojczyzną, jaka i czyja i czy w ogóle będzie Polska. Stoimy w obliczu głębokiego kryzysu państwa i demokracji. Polska jest od 13 grudnia 2023 roku demolowana przez ludzi, którzy łamiąc wszelkie zasady Konstytucji, prawa i zwykłej przyzwoitości instalują nam „demokrację walczącą”, czyli quasi-dyktaturę. Wielki Jan Paweł II, w encyklice „Centesimus annus” przestrzegal nas: „historia uczy, że demokracja bez wartości przemienia się w jawny, lub zakamuflowany totalitaryzm”. Z realizacją takiego właśnie scenariusza mamy do czynienia dziś, kiedy lewicowo-liberalny rząd Tuska prze do „domknięcia systemu” przez zainstalowanie w Pałacu Prezydenckim, depcząc wszelkie reguły gry wyborczej, swego nominata i marionetki – Rafała Trzaskowskiego. Owo „domknięcie systemu” oznacza powstanie PRL-bis, czyli neokomunistycznej dyktatury, która uczyni z Polski gospodarstwo pomocnicze Niemiec i Brukseli, gdzie realizowane będą interesy Niemiec, putinowskiej Rosji i, być może, Chin, kosztem praw, interesów i szans rozwojowych Polaków. Owa „demokracja walcząca” Tuska i Trzaskowskiego narzuca nam:

- likwidację suwerenności Państwa Polskiego przez realizację projektu federalizacji UE, w wyniku czego utracimy prawo decydują-

nia o polityce zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony, gospodarczej i podatkowej, zdrowotnej i edukacyjnej, rolnej i leśnej i wielu innych;

- Zielony Ład” – niszczący polskie górnictwo, energetykę i całą gospodarkę, windujący, dziś już wysokie ceny energii w naszym kraju;

- Pakt imigracyjny, – który zniszczy bezpieczeństwo Polski oraz Polaków przez masowy napływ setek tysięcy wrogich nam kulturowo imigrantów; w tym wielu pospolicich przestępców, tworząc piekło, którego doświadcza już teraz wiele państw UE;

- Umowę z Mercosur – która oznacza import żywności, niespełniającej żadnych norm, z Ameryki Południowej i Ukrainy, w celu wspierania niemieckiego eksportu. Oznaczać to będzie rychłą likwidację polskiego rolnictwa, a tym samym bezpieczeństwa żywnościowego Polaków;

- likwidację polskiego złotego przez wprowadzenie euro – co oznacza większą niż dziś drożyznę oraz zrabowanie nam, poprzez wyprowadzenie z NBP i z Polski, ponad 500 ton zgromadzonych przez nas rezerw złota;

- cenzurę zdefiniowaną w ustawie „O mowie nienawiści”, która oznacza, iż każdy, kto będzie głosił poglądy krytykujące rządy „demokracji walczącej”, czy sprzeczne z tym, co aktualna władza uzna za dopuszczalne, będzie zagrożony więzieniem;

- realizację polityki niszczenia naszych sojuszniczych więzi ze Stanami Zjednoczonymi, które są jedynym realnym gwarantem naszego bezpieczeństwa,

- wprowadzenie ustawy o aborcji na życzenie i bezpłatnie, co będzie oznaczało przyzwolenie na zabijanie polskich dzieci nienarodzonych, – czego dobitnym przykładem jest dokonane z zimną krwią zabójstwo w łonie matki dziewięciomiesięcznego chłopca;

- faktyczną likwidację systemu demokratycznego poprzez „głodzenie”, a wkrótce delegalizację najpierw największej partii opozycyjnej, potem, pozostałych.

Rodacy! Możemy to wszystko zatrzymać pod warunkiem zjednoczenia się w II turze wyborów prezydenckich przeciw złu, które

niszczy Polskę i zagraża Polakom.

Głosujmy na obywatelskiego kandydata Niepodległej i Chrześcijańskiej Polski – Karola Nawrockiego.

Tylko ten wybór da nam szansę na realizację projektu Polski niepodległej, bezpiecznej w sojuszu z USA i NATO. Polski - państwa suwerennego w Europie Ojczyzn, realizującej naszą wizję Unii Europejskiej, a nie Polski podległej neomarksistowsko - liberalnej dyktaturze, rządzonej z Berlina via Brukselę.

Wybór Karola Nawrockiego to wreszcie szansa na nowy rząd, który współpracując z Prezydentem zrealizuje ambitne cele rozwojowe i kluczowe dla Polski, blokowane dziś projekty polityczne i gospodarcze, których symbolami są: Trójmorze, CPK i związany z nim rozwój sieci lotniczych i kolejowych, realizacja polskich elektrowni atomowych, oparcie naszej energetyki także na bezemisyjnej technologii węglowej, rozwój polskich portów, wielkie inwestycje w przemysł obronny, czy rozwój polskich zdolności w dziedzinie AI.

Rodacy! 1 Czerwca wszyscy Idziemy do urn wyborczych. Bądźmy potężnym polskim pospolitym ruszeniem! Ratujmy Polskę wierząc tradycji chrześcijańskiej i narodowej – godną tysiącletniej korony Chrobrego, Piastów, Jagiellonów, Batorego, Sobieskiego, godną Powstańców Kościuszkowskich, Listopadowych, Styczniowych, Legionów, Orłąt Lwowskich, Powstańców Śląskich i Wielkopolskich, zwycięzców Bitwy Warszawskiej 1920 roku, ojców Niepodległej II RP - Dmowskiego, Korfante, Paderewskiego, Piłsudskiego, Witosa -, Bohaterów Wojny Obronnej 1939, Polских Sił Zbrojnych na Zachodzie, Polskiego Państwa Podziemnego, Armii Krajowej i Żołnierzy Niezlomnych, Solidarności i Jana Pawła II.

Kolejny raz obóz patriotyczny musi zmierzyć się z interesami obcych sił, a pokolenie Armii Krajowej i Solidarności stanąć do walki ze spadkobiercami UB i SB.

Razem ocalmy dziedzictwo, któremu na imię Polska dając zwycięstwo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

ZWYCIĘŻYMY!

## APEL DO RODAKÓW PRZED DRUGĄ TURĄ WYBORÓW PREZYDENCKICH

**Sygnatariusze:**  
Elżbieta Królikowska – Avis; organizacja niepodległościowa „RUCH”, NSZZ „Solidarność”; Andrzej Melak: Komitet Katyński, Formacja Niepodległościowa; Mirosław Widlicki: Prezes Okręgu Warszawa-Wschód Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Formacja Niepodległościowa; Hanna Łukowska – Karniej: Solidarność Walcząca; Mjr. Jakub Tomasz Nowakowski ps. „Tomek”: Armia Krajowa, batalion „Zośka”; Kpt. Henryk Edward Piotrowski: Armia Krajowa – Zgrupowanie „Kryśka” batalion „Tur”; Ksiądz Paweł Piotrowski: kapelan Formacji Niepodległościowej; Tadeusz Płużański: Prezes Fundacji „ŁĄCZKA”; Prof. dr hab. Wiesław Jan Wysocki: Prezes Instytutu Piłsudskiego; Ewa Tomaszewska: NSZZ „Solidarność”; Małgorzata Zwiercan: Solidarność Walcząca; Grażyna Rudnik: Prezes Okręgu „Opocznik” Świątowego Związku Żołnierzy AK, Formacja Niepodległościowa; Czesław Nowak: Stowarzyszenie „Godność”; Krzysztof Wyszowski: Stowarzyszenie „Godność”; Jan Józef Kasprzyk: Związek

Piłsudczyków; Waldemar Pemach: Unia Demokratów „BAZA”; Andrzej Anusz: Prezydium Zarządu Głównego Świątowego Związku Żołnierzy AK; Mirosława Kondratowicz: „Solidarność Walcząca”; Iwona Kondratowicz: „Solidarność Walcząca”; Andrzej Osipów: Stowarzyszenie „Godność”; Andrzej Chylek: Prezes Instytutu Historycznego NN im. A. Ostoja-Owsianego, Formacja Niepodległościowa; Sławomir Karpiński: Stowarzyszenie 13 Grudnia; Ryszard Majdzik – działacz opozycji antykomunistycznej, Przewodniczący Rady Miasta Skawina; Tomasz Karasiński: Komendant Grupy Historycznej „Radosław”; Adw. Antonii Lępkowski: działacz NZS, Klub Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności; Zofia Noceti - Klepacka: medalistka Igrzysk Olimpijskich, Okręg „Opocznik” Świątowego Związku Żołnierzy AK; Stanisław Fudański: Stowarzyszenie „Godność”; Andrzej Michałowski: Stowarzyszenie „Godność”; Agnieszka Bogucka: Przewodnicząca Rady Fundacji im. gen. dyw. Janusza Brochwicz-Lewińskiego ps. „Gryf”; Andrzej Snarski: „Internowani Mazowsza”, Formacja Niepodległościowa; Jan Wojciechowski: Formacja Niepodległościowa;

Alina Cybula -Borowińska – Prezes Stowarzyszenia Kobiet Internowanych i Represjonowanych; Halina Morgaś: Stowarzyszenie Kobiet Internowanych i Represjonowanych; Marek Koźbiał: Międzyzakładowy Robotniczy Komitet Solidarności; NSZZ „Solidarność” Mazowsze; Włodzimierz Kuligowski: Międzyzakładowy Robotniczy Komitet Solidarności, Solidarność Walcząca; Anna Pacholska-Krakowiak: Związek Piłsudczyków, Instytut Piłsudskiego; Paweł Skupijski: Fundacja „Dumni z Polski”, Formacja Niepodległościowa; Maksymilian Biskupski: autor pomnika „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie”, Formacja Niepodległościowa; Teresa Brykocińska: ROPCio, Stowarzyszenie „Polska Jest Najważniejsza”; Grażyna Chojcka: Formacja Niepodległościowa; Waldemar Zakrzewski: Konfederacja Polski Niepodległej, Formacja Niepodległościowa; Helena Lazarowicz: Solidarność Walcząca; Ewa Anna Kamińska: Formacja Niepodległościowa; Arkadiusz Siwko: działacz opozycji demokratycznej – Ruch Młodej Polski; Piotr Wójcik: Prezes Klubu Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności, Formacja Niepodległościowa; Teresa Stawiarska: NSZZ

„Solidarność” Polskiej Akademii Nauk, Formacja Niepodległościowa; Krystyna Chmieleńska: Stowarzyszenie Kobiet Internowanych i Represjonowanych; Barbara Kądziała: Stowarzyszenie Kobiet Internowanych i Represjonowanych; Marek Michalik – Instytut Historyczny NN im. A. Ostoja-Owsianego, KPN; Edmund Lewandowski: Koalicja Polonii Amerykańskiej, Formacja Niepodległościowa; Edward Cyran: Stowarzyszenie Ułanów Polskich im. Tadeusza Kościuszki – Chicago; Stanisław Chrupiek: Formacja Niepodległościowa; Janina Podlejska: Solidarność Walcząca; Marek Świdewski: Formacja Niepodległościowa; Adw. Andrzej Herman: Fundacja „Bitwy Warszawskiej 1920” działacz podziemnego NZS i współzałożyciel ZChN; Ewa Szakalicka: Reżyser filmów dokumentalnych, Federacja Organizacji Kresowych; Ks. Tadeusz Lebkowski: Kapelan Koła Świątowego Związku Żołnierzy AK Płock. Działacz opozycji antykomunistycznej. Krystyna Balcerkiewicz – Władka: nauczyciel, córka kpt. Armii Krajowej; Piotr Widlicki: wnuk żołnierzy Armii Krajowej; Teresa Czajkowska: Prezydium Okręgu Warszawa-Wschód Świątowego Związku Żołnierzy AK, córka żołnierza wyklętego; Władysława Deluga: Prezes Koła Świątowego Związku

Żołnierzy AK w Wyszowie; Grzegorz Narzynski: Prezes Koła Świątowego Związku Żołnierzy AK w Łochowie, Formacja Niepodległościowa; Władysław Kolarowski: Wiceprezes Okręgu Warszawa-Wschód Świątowego Związku Żołnierzy AK, Formacja Niepodległościowa; Jerzy Berta: Prezes Koła Świątowego Związku Żołnierzy AK w Radzyminie, Formacja Niepodległościowa; Jan Wnuk: Wiceprezes Koła Świątowego Związku Żołnierzy AK w Radzyminie, Formacja Niepodległościowa; Elżbieta Woźniak-Sionek: Prezydium Okręgu Warszawa-Wschód Świątowego Związku Żołnierzy AK; Kazimierz Sionek: Koło Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Garwolinie, Zbigniew Majchrzak: Prezydium Okręgu Warszawa-Wschód, Prezes Obwodu Ciechanów AK Świątowego Związku Żołnierzy AK; Koło Obwodu Ciechanów AK; Kolo Sybiry Ciecchanów; Kolo Więziów Politycznych Okresu Stalinowskiego Ciecchanów; Jakub Chmielewski: Prezes Koła Świątowego Związku Żołnierzy AK w Płocku, internowany, Formacja Niepodległościowa; Józef Kolczyński: Koło Świątowego Związku Żołnierzy AK w Płocku, Formacja Niepodległościowa; Marek Głowacki: Grupy Oporu „Solidarni”, więzień polityczny

PRL, Formacja Niepodległościowa; Jan Kulczycki Grupy Oporu „Solidarni, Formacja Niepodległościowa; Paweł Felczak: Prezes Stowarzyszenia Historycznego im. 11 Grupy Operacyjnej NSZ Płock, Formacja Niepodległościowa; Andrzej Przemyski: Wiceprezes Stowarzyszenia Historycznego im. 11 Grupy Operacyjnej NSZ Płock, Formacja Niepodległościowa; Stowarzyszenie Historyczne im. 11 Grupy Operacyjnej NSZ Płock; Zofia Mróz: Rodzina Policyjna 1939, córka Feliksa Sobolewskiego – zamordowanego w Twerze w 1940 r.; Anna Mróz: Rodzina Policyjna 1939, wnuczka Feliksa Sobolewskiego (jw.); Bogdan Grzenkowicz: Przewodniczący Komitetu Pamięci Rotmistrza Witolda Pileckiego; Klub Gazety Polskiej Gostynin; Wojciech Nachio: Grupy Oporu Solidarni; Adam Rosłonec: Grupy Oporu Solidarni; Agata Pruszczyńska: Grupy Oporu Solidarni; Michał Mirecki: Grupy Oporu Solidarni; Waldemar Różycki: Grupy Oporu Solidarni; Janusz Kamiński: Grupy Oporu Solidarni; Mieszko Zieliński: Grupy Oporu Solidarni; Robert Kowalewski: Grupy Oporu Solidarni; Konrad Fałęcki: Grupy Oporu Solidarni;

Małgorzata Grabowska-Kozera: Grupy Oporu Solidarni; Paweł Kozera: Grupy Oporu Solidarni; Bolesław Jabłoński: Grupy Oporu Solidarni; Olgiard Jabłoński: Grupy Oporu Solidarni; Krzysztof Grabiec: Związek Strzelecki „Strzelec”; Artur Adamski; Solidarność Walcząca; Wojciech Dąbrowski: Federacja Młodzieży Walczącej; Tomasz Jakubiak: działacz opozycji antykomunistycznej, Federacja Młodzieży Walczącej, NZS; Kazimierz Wilk: KPN, Instytut Historyczny NN im. A. Ostoja-Owsianego; Jerzy Wawrowski: Okręg „Opocznik” Świątowego Związku Żołnierzy AK, Instytut Historyczny NN im. A. Ostoja-Owsianego; Zbigniew Adamczyk: KPN, Instytut Historyczny NN im. A. Ostoja-Owsianego; Agata Pruszczyńska: Grupy Oporu Solidarni; Michał Mirecki: Grupy Oporu Solidarni; Waldemar Różycki: Przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Telekomunikacji NSZZ „Solidarność”; Dariusz Zalewski - działacz opozycji antykomunistycznej, wykładowca akademicki; Romuald Rzeszutek: prezes Fundacji „Non Notus”; Andrzej Zemmel: prezes

Stowarzyszenia Społeczno-Edukacyjnego „Orzeł Biały – Strzelec”; Tomasz Brachowicz: Instytut Historyczny NN im. A. Ostoja-Owsianego, Okręg „Opocznik” Świątowego Związku Żołnierzy AK; Paweł Nowacki: działacz opozycji antykomunistycznej, dokumentalista; Andrzej Liberadzki: dziennikarz podziemnej prasy Solidarność; Mirosława Niewiarowska: Formacja Niepodległościowa; Ireneusz Jastrzębski: członek Okręgu „Opocznik” SZŻAK; Grażyna Szymańczuk: NSZZ „Solidarność”, KPN, działacz opozycji antykomunistycznej; Stanisław Rosiński; działacz opozycji antykomunistycznej; Adam Borowski: MRK”S”, Solidarność Walcząca; Janusz Olewiński: Ogólnopolskie Stowarzyszenie Internowanych i Reprezentowanych; Jadwiga Chmielewska: Solidarność Walcząca, Wydział Wschód; Piotr Hlebowicz: Solidarność Walcząca, Wydział Wschód; Jerzy Szatylowicz: NSZZ „Solidarność” KZ UW; Anna Małkowska: NSZZ „Solidarność”; Jacek Knap: NSZZ „Solidarność”; Jacek Mężyk: Październik ’81 – upamiętnienie strajku pracowników i studentów WSI w Radomiu; Wojciech Skwron: Struktura „Armenia”; Jan Abgarowicz: Struktura „Armenia”;



# Muzeum plenerowe na Westerplatte

Rozpoczęte badania archeologiczne terenu Westerplatte w 2016 i kontynuowane w 2020 roku pod kierownictwem zespołu historyków Muzeum II Wojny Światowej prowadził doktor Karol Nawrocki. Jak się okazało badania bardzo szybko doprowadziły do odnalezienia dziesięciu szczątków polskich

żołnierzy, które odnalezione zostały po blisko 85. latach od zakończenia wojny. Pochowani zostali w bezimiennych grobach. Plama na honorze polskiej historiografii została wreszcie powoli zmywana. Dalsze poszukiwania trwały nadal i zostały zakończone w 2022r. uroczystym pogrzebem prawie wszystkich poległych

w boju Westerplaczków. Pieczę nad uroczystościami pogrzebowymi między innymi w Bazylice Św. Brygidy sprawował profesor Grzegorz Berendt, ówczesny dyrektor Muzeum II Wojny Światowej. Gazeta Gdańska we wrześniu 2023 roku pisała o kolejnym etapie powstania Muzeum Plenerowego na Westerplatte.

Na nowym cmentarzu wojaskowym, będącym początkiem Budowy Plenerowego Muzeum, pochowano żołnierzy, którzy leżeli w bezimiennych nawet nie grobach tylko po prostu zakopani. W pogrzebie udział brał Prezydent RP Andrzej Duda. Poszukiwania prowadzili pod kierownictwem Filipa Kuczmy i Wojciecha Samóla pracownicy Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Powstające muzeum łączące tradycję z nowoczesnością, pomyślane zostało jako obiekt plenerowy z kilkoma dominującymi stacjami, które znajdują się na plenerowej ścieżce, wyznacząc będąc niewralgiczne miejsca obrony Westerplatte. Powoli kończy się restaurowanie placówki „Elektrownia”, która obok pawilonu muzealnego będzie zwieńczeniem całości edukacyjnej trasy zwiedzania. W czasie badań terenu odnaleziono 68 tys. obiektów muzealnych z których 20 tys. stanowi wydzielone zabytki.

Archeolodzy badający teren nie zapomnieli o funkcjonującym tu w XIX wieku kurorcie letniskowym, który pod koniec wieku zyskiwał na dużej popularności, gdzie leczono wiele chorób. Po-



popularne były kąpiele solankowe, morskie i słoneczne. Wybudowano molo, kurort zyskiwał na popularności. Na początku XX wieku wypoczywało tu około 100 tys. kuracjuszy. Dla wzmocnienia strategicznego miejsca, pruskie wojsko usytuowało nad brzegiem morza artyleryjską baterię, na której ślady natrafiono podczas ostatnich badań. Prace cały czas trwają, nowoczesna koncepcja muzeum w warunkach polskiego muzealnictwa będzie

nowym, mocno odkrywczym miejscem. Miejscem, które dosłownie odsłoni heroiczną walkę z przeważającą siłą niemieckiego agresora, który w planach miał zdobycie tego terenu najpóźniej na drugi dzień. Po wielu latach Westerplatte, narodowy panteon uzyska w najnowszej historii Polski należne mu miejsce. Spodziewać możemy się muzeum na miarę XXI wieku. Prace potrwać jeszcze do końca 2027 roku.

**Stanisław Seyfried**



## Latarką w półmrok



Jak wzmiankował Albert de Tocqueville, szkodliwa dla demokracji jest tyrania większości i represje wobec mediów. Demaskują one bowiem intrygi władzy i ułatwiają obywatelom wspólną samoobronę.

Sentyment do jakichkolwiek rządów niemieckich czyni Donalda Tuska politykiem niekoniecznie dla polskich spraw bezpieczeństwa.

W maju 2022 oznajmił w Lublinie: „Dajcie mi 400 dni i zrobię porządek żelazną miotłą”.

Przed Tuskiem po „żelazną miotłę” sięgał Arthur Greiser, polityk NSDAP, szef senatu Wolnego Miasta Gdańska. W willi przy ul. Grotgera 12 (Lessingstrasse) w Oliwie zanotował po urlopie, że ma zamiar „następnie z nową siłą użyć „żelaznej miotły” tak brutalnie jak pozwala na to konstytucja i gdańskie prawa”.

Z sentymentu dla tych zamiarów władze Gdańska zbudowały rondo Wolnego Miasta Gdańska i puszczają po ulicach tramwaj w barwach Danziger Elektrische Strassenbahn AG, choć bez portretów tych konduktorek, których etap kariery w KL Stutthof pokwitowano publiczną egzekucją.

Z sentymentu dla prawa Tusk w Lublinie w maju 2022 roku zapowiedział: „Jeśli wygramy wybory, to naprawimy wszystko co oni zepsuli w wymiarze sprawiedliwości, trzeba natychmiast unieważnić wszystkie decyzje, które sprawiły, że nasza konstytucja zamieniła się w pusty papier”.

Greiser był bardziej skrupulatny, w końcu działał na pierwszej linii hitlerowskiego zamachu na porządek konstytucyjny Gdańska. Skarżył się więc publicznie w departamencie sprawiedliwości senatu WMP, że „niektórzy prokuratorzy publiczni wolą się trzymać litery prawa niż realizować cele polityczne nazistów”. Od senatora sprawiedliwości zażądał „zwolnienia albo pozbycia się w inny sposób” co najmniej dwóch proku-

ratorów „aby nie mogli już pracować nad sprawami politycznymi”.

Nie kierując się przecież przemyśleniami gauleitera Greisera, ale zezując na przemyślenia Gustawa Radbrucha - „prawo krańcowo niesprawiedliwe nie musi być stosowane” - i Carla Loewensteina - uniemożliwić grupom fanatycznych dzikusów, które zdaniem władzy wykonawczej mogą

## Język Greisera, korozja Tuska

zaszkodzić naszej demokracji, korzystanie z podstawowych praw demokracji, ograniczać im wolność słowa i penalizować zachowania zagrażające demokracji tak jak my ją pojmujemy” - Donald Tusk bezprawnie zmienił kierownika prokuratury krajowej. Wezwał dekretem Dariusza Korneluka, by sprostował wyzwaniom rewolucji walczącej i demokracji zdyscyplinowanej w walce z demokracją statystyczną. Niszczą ją bowiem ci, którzy z rezultatów 15 października 2023 roku korzystają ulomnie, czepiając się przepisów krępujących twórczość zespołu 13 grudnia.

Z całym szacunkiem, w nowych okolicznościach „pozbycie się w inny sposób” prok. Barskiego, Hernanda i Ostrowskiego, którzy o czasie nie wyjęli „kieszeni z ręk” nie polepszyło stanu polskiej praworządności.

Skądinąd Greiser wytypował nie tylko prokuratorów, dobrał się także do sędziów, choć ich niezawisłość konstytucja rządów NSDAP w Gdańsku też miała chronić. „Przedmiotem toczonyj teraz walki - o demokrację tak jak ja Greiser rozumiał - jest to, czy niezawisłość sędziów ma, czy nie ma zostać zachowana” skoro narodowosocjalistyczne poglądy nie opierają się na obiektywnym traktowaniu prawa lecz na „subiektywnym wyrażeniu woli”.

Usuując prokuratora Barskiego i powołując jego nielegalnych następców D. Tusk wyrażał swoją subiektywną wolę, a jego minister sprawiedliwości, senator A. Bodnar podążył ścieżką szefa kategorizując sędziów nie według przepisów konstytucji, ale zamawianych opinii i podejmowanych uchwał zatwierdzonych do jednorazowego użytku.

By stłumić szerzenie się poglądów niewłaściwych Greiser doprowadził do zakazu publikacji przez 2 miesiące gazet sięjących „hate” wobec mądrej władzy. Napisał przy tym do gauleitera Foerster, że zamknięcie „Danziger Volkstimme”, bo przecież nie ulubionej „Danziger Vorposten” pozwoli, by „gazeta ta osiadła na mielźnie i popadła w ruinę finansową”.

Tusk, przecież nie wzorując się na Greiserze, zapowiedział więc w Lublinie, że „musimy zrobić porządek z TVP”, a spiker jego lewicowego otoczenia, wicepremier Gawkowski, promotor kłęski SLD w megalomaniach z Palikotem, wezwał na początek do zagłuszenia konserwatywnej telewizji Republika. Inni zaś dworzanie polityczni za przykładem premiera pomiatają dziennikarzami, którzy zadają pytania niegodne odpowiedzi.

Nie po to Tusk na portalu „Zawsze Pomorze” deklamował, że wolne media są po to, by razem z opozycją patrzeć władzy na ręce, skoro w nowych okolicznościach mogą polować na opozycję. Pewnie czytał, może słyszał Napoleona, że cztery nieprzyjazne gazety są groźniejsze niż tysiąc bagnietów.

Nic przeto dziwnego, że w RFN nagradzają go hurtowo za walkę o demokrację, zwalczanie bezprawia i troskę o wolność mediów. Czytać wypada z rozrzewnieniem laudację Angeli Merkel. Jej zdaniem, Tusk kształtowało bowiem pełne pasji powiązanie z Gdańskiem - „tygłem polskiej, kaszubskiej i niemieckiej tradycji”.

Pisząc z Merkel nowy podręcznik polskiej historii minister Nowackiej wypada docenić tradycję „żelaznej miotły”. Byle sprawnie, bo żelazo ulega szybkiej korozji. Podobnie politycy, co już czuć, nie wyłączając Tuska.

**Marek Formela**



## Nawrocki szansą Konfederacji - albo szparagi u kanclerza

Karol Nawrocki ma własny obraz i wizję rozwoju Polski, Polska, która ma ambicje, aspirację, która inwestuje w CPK, porty morskie, energetykę jądrową, przemysł, nowe technologie, infrastrukturę społeczną. Proponuje ekonomię dla młodych - mówi: jeśli mnie wybierecie, wybierecie dobrą przyszłość w kraju. Jeśli wybierecie mojego konkurenta, polityka bez żadnej wizji, a właściwie z wizją Donalda Tuska, to pojedziecie na zmywak albo zbierać szparagi w Niemczech.

Przecież po 18 miesiącach rządów Tuska mamy ruinę finansów publicznych. Minister Domański prowadząc Polskę w stronę katastrofy budżetowej, liczy chyba na cud, ale cudu nie będzie. Polska pod tymi rządami objęta jest procedurą nadmiernego deficytu, a jak ona w szczegółach ma wyglądać dowiemy się, gdy przejdziemy wybory. Przy deficycie na poziomie 300 mld zł, na życzenie Komisji Europejskiej będą cięte wydatki społeczne, będą rósł opłaty i podatki, będą też lawinowo rosły wydatki na eksportowanych do Polski migrantów. I Tusk, i Trzaskowski wprowadzą też podatek katastralny od każdego domu, każdego mieszkania, choć teraz udają, że nic na ten temat nie wiedzą.

Mamy więc do wyboru Karola Nawrockiego, polityka, który ma kompetencje, wizję i odwagę dobrego gospodarza i mamy asystenta polityki gospodarczego regresu Donalda Tuska. Wyborcy Konfederacji mają chyba najlepszą okazję, by to zauważyć i wybierać na prezydenta polityka, który w całej historii demokratycznej Polski jest im najbliższy.



Wzrosną też koszty obsługi zadłużenia zagranicznego. Od sukcesów Tuska i Domańskiego nawet Gierk dostałby dziś oczopląsu. Polski dług to dziś 2 bln złotych, tylko w tym roku pod liberalną kuratelą wzrósł o 120 mld złotych. Na samą obsługę odsetek od długu Polska Tuska potrzebuje 100 mld zł rocznie. Król jest nagi i Trzaskowski jest nagi. Jeśli spółki skarbu państwa, czyli narzędzie polityk gospodarczych państwa, przestają zarabiać, to jak planować Polakom lepszą przyszłość? Lepiej już było, skoro Jastrzębska Spółka Węglowa miała 7 mld zł zysku, a dziś ma 7 mld zł straty, skoro Orlen miał w 2023 roku niemal 21 mld zysku netto, a teraz ma 1,5 mld zł.

Mamy więc do wyboru Karola Nawrockiego, polityka, który ma kompetencje, wizję i odwagę dobrego gospodarza i mamy asystenta polityki gospodarczego regresu Donalda Tuska. Wyborcy Konfederacji mają chyba najlepszą okazję, by to zauważyć i wybierać na prezydenta polityka, który w całej historii demokratycznej Polski jest im najbliższy.

**Janusz Szewczak,**  
analityk finansowy,  
b. wiceprezes Orlenu

# DLACZEGO KAROL NAWROCKI?

Tradycyjnie na kilka dni przed kolejnymi wyborami - tym razem na Prezydenta RP - zwróciliśmy się do ludzi Solidarności i tzw. obozu prawicy z pytaniem: na kogo warto głosować w nadchodzących wyborach prezydenckich?

**CZESŁAW NOWAK,** prezes Stowarzyszenia „Godność”, b. przewodniczący zakładowej Solidarności wydawca bezdebitowego „Portowca” i w Porcie Gdańskim, b. więzień polityczny:

- Ja swój głos oddam na p. Karola Nawrockiego. Uważam Go za najlepszego kandydata na urząd prezydencki. Znam Go od lat. Ja jako działacz Solidarności i b. więzień polityczny, On młody i zdolny historyk pracujący w Instytucie Pamięci Narodowej. O tej współpracy mogę mówić w samych superlatywach. Posiada dużą wiedzę o początkach tego związku i zasługach w walce o wolność i niepodległość. Jest polskim patriotą i Jego dekla-



racje o służeniu Ojczyźnie nie brzmią tak pobieżnie i pusto jak u innych kandydatów. Powiem więcej: mój głos oddany na p. Karola jest bardziej głosem oddanym na Polskę.

**GRZEGORZ PELLOW-SKI,** gdański rzemieślnik, wiceprezes Gdańskiej Izby Rzemieślniczej, mistrz cukiernictwa:

- Znam Karola Nawrockiego od wielu lat. Wiem, że ma ogromne doświadczenie w zarządzaniu. Jego adwersarz z Warszawy krytykując Go mówi o swoich wieloletnim doświadczeniu w zarządzaniu największym polskim miastem. Nie chwali się jednak już awarią kolektora „Czajki” na Wiśle, czy też budową szaletu miejskiego, którego m2 jest droższy od 1 m2 w apartamencie przy ul. Żłotej.

Dokonania Karola obserwowałem z bliska. Ekshumacje polskich żołnierzy na Westerplatte, czy przygotowanie nowej ekspozycji w Muzeum II Wojny Światowej. Ostatnio demontaż sowieckich pomników na terenie okupowanej Polski



po 1945 roku.

On ma kręgosłup wartości, które dzisiaj są b. ważne w kraju pod tak mocnej presji zwariowanych ideologii. Jako prezydent będzie musiał podejmować trudne decyzje i wierzę, jestem wręcz spokojny, że sobie poradzi. Jako gdańszczanie i Polacy nie będziemy się wstydzić.

**ANNA KOLAKOWSKA,** najmłodszy więzień polityczny w PRL w roku 1982, współzałożyciel Federacji Młodzieży Walczącej Trójmiasto, nauczyciel, historyk:

- Znam Karola od kilkunastu lat. Poznaliśmy się przed laty na Patriotycznym Ognisku. Ja z młodzieżą, On jako młody pracownik gdańskiego oddziału IPN. Śledziłam Jego karierę od lat. Dzięki swojej pracy na rzecz Ojczyzny przekraczał kolejne szczeble swojej kariery zawodowej. Współpracowaliśmy przy poszukiwaniu grobów Inki i Zagończyka, a następnie przy organizacji Ich uroczystego pogrzebu. Właściwie jest politykiem, którego znam tak osobiście. Polityk, któremu można zaufać musi przekonać nas swoją pracą, czynami. Jest mi bliska Jego rodzina, żona, dzieci i mama. Troska o rodzinę pozwala uwierzyć mi w to, że będzie tak samo troszczył się o Polskę. Bardzo mnie boją bezpardonowe ataki na Jego osobę, wiem jak mocno przeżywa to Jego mama. Ale to silna ko-



bieta i tłumaczy sobie, że to są cierpienia, które składa na ołtarzu Ojczyzny. Wiem jak bolesne są dla Niej ostatnie oskarżenia Donalda Tuska na Placu Bankowym w Warszawie. Nazwał on bezpardonowo Karola gangsterem. Razem z rodziną zniosła te kalumnie, jak przed laty polscy bohaterowie przez zdrajców nazywani byli bandytami. Na tym etapie właśnie tak twardego człowieka na stanowisku prezydenckim potrzeba naszej Ojczyźnie.

**TADEUSZ MYTNIK,** legendarny kolarz Floty Gdynia, wicemistrz olimpijski i mistrz świata w jeździe indywidualnej na czas, wielokrotny mistrz Polski i zwycięzca Tour de Pologne:

- Dzisiaj potrzebny jest prezydent, który będzie operował językiem obywatelskim, uniwersalnym. Musi mieć wizję, którymi zarazi Polaków, potrafić będzie trafić do jak najszerzej rzeszy Polaków. Karol Nawrocki, nie ma naleciałości partyjnych, które przeszkadzają w stworzeniu szerokiego frontu wspólnoty narodowej. Polska jest piękna, białą czerwoną. Ma wielką siłę i daje siłę. I



czerwcą zrobimy to: NIECH KAROL NAWROCKI WYGRA!

## W sopockim klimacie - Nawrocki w progach Tuska

Jak tak można? Skąd w ludziach tyle podłości!? Żeby w Sopocie, jednym z dwóch rodzinnych miast Donalda Tuska, premiera, historyka, nauczyciela, dziennikarza, maratończyka, piłkarskiego fajtlapy, taki despekt spotkał

kierownika partyjnego Rafała Trzaskowskiego!?

Gdy tylko pierwszy minister wychodzi z budynku, w którym ma lokal, którego nie ma w oświadczeniu majątkowym, a przecież w którym mieszka nie jako subloka-

tor, wita go nie tylko dyżurny policjant. Na wprost, na lewo od drzwi wejściowych uspokaja Rafał i wzywa „naprzód”. Nie wiadomo tylko dokąd?

Ale na prawo, i też na wprost drzwi wejściowych,

wita premiera Karol Nawrocki, wita jak każdego Polaka, w końcu... „Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy”. Żeby w takim sopockim zaułku, opodal skweru im. Andrzeja Grubby sąsiedzi taką prowokację

premierowi wyszykowali? Ani z domu na rynek wyjść, ani potruć wte i wewte, żeby ciśnienie z powodu takiej impertynencji nie skończyło.

Wizyta Karola Nawrockiego na wprost okien

mieszkania Donalda Tuska umacnia tylko demokrację, a też przygotowuje premiera na nową okoliczność polityczną. Sąsiadom szacunek za łagodną terapię...



# ŻEGLARZ

Kapitan Nut odważny, romantyczny, bez skazy, poświęcił swoje życie walcząc z nieprzyjacielem. Postać godna naśladowania, wzór cnót wszelakich. Takiego bohatera wykreowali i promują mieszkańcy, a przede wszystkim establishment bliżej nieokreślonego miasteczka (może nowo powstałej Gdyni?), planują nawet wielką uroczystość: odsłonięcie pomnika bohatera. Napotykają niespodziewany sprzeciw dociekliwego historyka, który obnaża legendę Kapitana i ukazuje go w prawdziwym, dość wątpliwym świetle. Nut to zwykły prostak, tchórz i pijak. Czy prawda wygra z kłamstwem? Czy tak zwane „dobro ogółu” wymaże ze świadomości społeczeństwa historyczną prawdę? O tym w skrócie jest komedia pod tytułem „Żeglarz” Jerzego Szaniawskiego z 1925 roku wystawiona przez Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza w Gdyni na scenie letniej na Darze Pomorza.

Miejsce wybrane przez reżysera spektaklu Krzysztofa Babickiego wydaje się strzałem w dziesiątkę. Historia i legenda żaglowca Dar Pomorza, dzisiaj muzeum, uwiarygadnia przedstawianą historię i dodaje jej dodatkowego smaczku, buduje nastrój i wiąże ją z Gdynią. O to chodziło reżyserowi, który tym przedsięwzięciem niejako rozpoczyna obchody 100-lecia Gdyni (prawa miejskie otrzymała w 1926 r.). Jest to też ostatni spektakl Krzysztofa Babickiego jako dyrektora Teatru Miejskiego.



Miasto Gdynia ogłosiło konkurs na nowego dyrektora placówki, nie biorąc pod uwagę dotychczasowego dorobku i osiągnięć obecnego. Trochę to dziwne, ale jakże znamienne dla dzisiejszej rzeczywistości w Polsce.

Wracając do przedstawienia premiera: odbyła się 27 kwietnia 2025 roku i pozostała po sobie wrażenie dobrze i miło spędzonego wieczoru, co nie zdarza się zbyt często. 100-letni tekst ożył na Darze Pomorza i błyszczał momentami wyrafinowanym dowcipem. A wszystko to za sprawą aktorów, w szczególności Mariusza Żarneckiego –

Przewodniczący, który swoją energią i zaangażowaniem zaraża towarzyszących mu aktorów: Rafała Kowala – Rektora, Tomasza Czajkę – Admirała, Krzysztofa Berendta – Rzeźbiarza. Sceny w ich wykonaniu tętnią życiem i wypełniają przestrzeń energią i treścią.

Na wyróżnienie zasługuje również Piotr Michalski – Stary Marynarz, na którego epizodyczne wejścia na scenę czeka się z niecierpliwością oraz Monika Babicka – Doktorowa, która ze swojej roli uczyniła perełkę skrzącą dowcipem i charakterem. Towarzyszące jej Marta Kadłub – Felcia i Weronika Niewie-



śniak – Iza uzupełniają całość wnosząc młodzieńczą dezynwolturę. Niestety też zabrakło Agnieszce Bała – Med i Maciejowi Wiznerowi Jan, ich wątek miłosny wypada słabo i brak mu wiarygodności, brak iskry, która ożywiłaby wzajemną relację. Kładzie się to cieniem również na ich zaangażowanie w dążenie do prawdy. Szymon Sędrowski – Wydawca/Kapelmistrz zgodnie z oczekiwaniami, poprawnie, śmiesznie, ale gdzieś już to widziałam. Natomiast zagadką dla mnie pozostaje Bogdan Smagacki – Paweł Szmidt, niby wszystko w porządku, ale kompletnie nie ro-

zumiem jego przesłania, jego postawy i może tak właśnie ma być, wszak natura ludzka jest niezbadana. Wzbogacić tekst w zamyśle reżysera miała poezja Juliana Tuwima i Kazimierza Wierzyńskiego wyśpiewana przez Wdowy – Beatę Buczek – Żarnecką i Elżbietę Mrozińską. Obie Panie rzetelnie wykonały swoje zadanie wnosząc do przedstawienia patos i metafizykę.

Moim zdaniem zupełnie niepotrzebnie, uważam pomysł reżysera za chybiony. Dobrze zaśpiewane wiersze są sztuką samą w sobie natomiast w tym konkretnym przypadku wprowadzają

opóźnienia w toczącej się akcji i wyhamowują jej dynamikę, coś taka licentia poetica twórcy. Warto też wspomnieć autora muzyki Marka Kuczyńskiego, chętnie posłuchałabym jego kompozycji na płycie. Scenografia Marka Brauna minimalistyczna, ale dzięki temu podkreślająca walory miejsca, czyli Daru Pomorza, który z martwej jednostki muzealnej przekształca się w tętniący życiem teatr. Kostiumy, które nie przeszkadzają, a wręcz pomagają aktorom w tworzeniu postaci są zasługą Jolanty Łagowskiej – Braun. Przestrzeń pod pokładem rozświetlił z dużym sukcesem Marek Perkowski.

Legenda czy prawda? Prawda czy fałsz? Rzeczywistość prawdziwa czy rzeczywistość zakłamana? Wybór należy do nas i to nie tylko w ocenie spektaklu, ale przede wszystkim w życiu. W jakim świecie chcemy żyć? Czy pozwolimy sobą manipulować? Który z bohaterów sztuki jest nam bliższy, prawdomówny Jan czy konformista Kapitan Nut i jego wyznawcy? Czy warto poświęcić życie dla prawdy wbrew wszystkim? Czy jesteśmy pewni, że Jan pozostał wierny prawdzie i stał się niejako nowym bohaterem? Lekko i przyjemnie ogląda się „Żeglarza” Jerzego Szaniawskiego w reżyserii Krzysztofa Babickiego na Darze Pomorza, a mimo to pozostawia wiele pytań i refleksji. Serdecznie polecam.

**Małgorzata Zalewska**  
**Foto Roman Jocher**

KAROL

**NAWROCKI**

Obywatelski kandydat na Prezydenta RP

Popierany przez Prawo i Sprawiedliwość

**KAROLNAWROCKI2025.pl**